THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - - - - - 50 ct.
One inch once - - - - - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 25
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 49. Chicago, Illinois, Czwartek 3go Grudnia, 1885 roku. Rok 13

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Premia

tak dla starych jak i dla nowych abonentów „Gazety Polskiej."

Każdemu — czy to staremu lub nowemu — abonentowi „Gazety Polskiej," który opłaci prenumeratę do 1 Stycznia, 1887 r. i dołączy 85 centów poślemy ekspresem Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami. (Dla tego żądamy 85 c. aby pokryć koszta oprawy, a Tygodnik wysełamy darmo.)

W Dyniewicz,
532 NOBLE STREET,
CHICAGO, Ill.

Ob. Jan Dzyeimski pisze o pierwszym roczniku **Tygodnika Powieściowo-Naukowego**, mocno i pięknie oprawnym, jak następuje: książka ta, tj. Tygodnik Powieściowo Naukowy zasługuje na to, aby ją każdy Polak w swoim domu utrzymał. Powieści historyczne są bardzo dobre a z opisów, baśni i t. p. można się wiele nauczyć i się dobrze rozweselić.

Tem bardziej powinni ją Rodacy kupować obecnie, ponieważ dostanie ją się za darmo prawie, bo za opłatą prenumeraty za „Gazetę." Ręczę, że nikt nie pożałuje kilku centów na dzieło to wydanych.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

Warszawa, 28 listop. Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces wielu ludzi, którzy podobno należą do socyalno-rewolucyjnej partyi, znanej pod nazwą „Proletaryat". Proces będzie trwał najmniej trzy miesiące. Oskarżeni mają 17 obrońców, zapozwano 113 świadków dla oskarzenia i 80 dla obrony.

Warszawa, 29 listop. Do socyalistów, których proces się dzisiaj rozpoczął, należą: tutejszy sędzia pokoju Bardowski, siostrzeniec rosyjskiego jenerała Eglestrom, pułkownik artyleryi Sokolnicki, oficer inżyneryi Luvy, adwokat Waryński, inżynier cywilny Kunicki z Petersburga, dr. Rechniewski z uniwersytetu w Moskwie, Janowicz, właściciel z Litwy, kilku warszawskich gazeciarzy i 5 robotników. Robotnik Helsa jest oskarżony o zamordowanie swego brata, którego uważał za szpiega. Wszyscy oskarżeni mają być członkami centralnego komitetu stowarzyszenia warszawskiego, które stoi w związku z wydziałem wykonawczym „Narodnej Woli," która po całej Polsce tworzy wydziały robotników. Oskarzono ich także o usiłowanie zamordowania cara za pomocą miny pod jedną z ulic warszawskich i o zabójstwo dwóch policyantów. Czasopismom zakazano zdać sprawę o procesie. Obronę ograniczono tak, że kilku adwokatów się cofnęło. Kilku znaczniejszych adwokatów z Petersburga, Moskwy i Warszawy podjęło się obrony. Proces odbywa się w cytadeli.

NIEMCY.

Berlin, 25 listop. Naturalizowani Amerykanie Piotr Jepsen i Martin Graasboel, którzy bawili w Hadersleben w Szlezwiku, odebrali od rządu niemieckiego rozkaz opuszczenia kraju. Obaj mieszkają w stanie Illinois. Jepsen zażądał wstawienia się poselstwa amerykańskiego.

Berlin, 27 listop. Tutaj obawiają się, że nowy gabinet hiszpański nie uzna warunków ugody względem wysp karolinskich.

Berlin, 28 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył Bismarck w odpowiedzi na zapytanie względem obchodzenia się z misyonarzami w koloniach niemieckich, że to, co nie jest dozwolonem w Niemczech, nie może być dozwolonem w koloniach niemieckich. Fakt, że Jezuici wyrzekli się wszystkich łączności narodowych, nie dozwala, aby ich przyjęto do kolonii. To jednakowoż nie odnosi się do wszystkich misyi katolickich. Sprawa ta nie jest religijną, lecz międzynarodową. Jezuici wiedzą od dawnego czasu, że wstęp do kolonii jest im zabronionym.

Zresztą są Jezuici, o których tu chodzi, naturalizowanymi Francuzami, a rząd postępuje sobie tylko mądrze, jeżeli nie chce przyjąć tych, którzyby mogli wywrzeć wpływ nie sprzyjający Niemcom. Francuzi nie dopuszczają także misyonarzy niemieckich lub angielskich do swych kolonii.

Następnie rozpoczęła się dłuższa debata, w której przeciągu Windhorst bronił Jezuitów i oskarżał rząd, że tenże okazuje przychylność misyonarzom niemieckim. Bismarck odpowiedział na końcu, że tylko Jezuici zostaną wykluczeni z kolonii niemieckich.

FRANCYA.

Paryż, 25 listop. Izby handlowe zostały zwołane na radę w dniu 30 bm., na której mają się odbyć narady względem zakazu przywozu amerykańskiej wieprzowiny do Francyi; twierdzą, że Stany Zjednoczone przedsięwzięły zwiększyć cło na jedwab francuzki, wino i inne produkta Francyi.

ANGLIA.

Londyn, 25 listop. Sprawozdania nadeszłe aż do północy donoszą o wyborze 58 torysów, 50 liberałów i 5 Parnellitów.

Nottingham, 26 listop. Podczas wyborów do parlamentu wybuchły tutaj rozruchy. W walce policyi z buntownikami zostało 47 osób ranionych. Wojsko zdołało nakoniec uśmierzyć bunt. Rannych odwieziono do szpitala.

Londyn, 27 listop. Wiadomości nadeszłe aż do pierwszej godziny z rana opiewają, że zostało wybranych 109 liberałów, 108 torysów i 10 parnellitów.

Londonderry, 27 listop. Podczas wyborów zaszły tu dzisiaj rozruchy, podczas których zostały wybite okna domów protestanckich i zniszczone koszary armii zbawienia. 20 lojalistów i jeden sędzia pokoju zostali poranieni. Aresztowano kilku buntowników.

Londyn, 28 listop. Sprawozdania o wyborach dotąd nadeszłe donoszą że zostało wybranych 141 liberałów, 135 konserwatywnych i 19 narodowców. — Zdaje się że konserwatywni pozostaną w urzędach.

Londyn, 29 listop. W Londonderry wybuchły nowe zamieszki wyborcze. Aresztowano 30 osób.

HISZPANIA.

Londyn, 25 listop. Ministeryum spraw zagranicznych zostało dziś uwiadomione o śmierci Alfonsa, króla Hiszpanii. Umarł dziś rano na suchoty, do których się dołączyła biegunka.

Madryt, 25 listop. Błogosławieństwo Ojca św. nadeszło krótko przed śmiercią króla. Gabinet ogłosił królowę regentką.

Paryż, 25 listop. Pięcio-letnia księżniczka Mercedes, ur. w dniu 12 września 1880, stała się przez śmierć swego ojca, królową Hiszpanii. Aż do jej pełnoletności będzie regentką królowa Marya Chrystyna. Sagasta tworzy nowy gabinet.

Rzym, 26 listop. Ojciec św. zasmucił się bardzo z powodu śmierci króla Alfonsa.

Paryż, 26 listop. Ruiz Zorilla wyjechał do Hiszpanii w celu, jak powiadają, pobudzenia ludności do rewolucyi.

Madryt, 26 listop. Marszałek Serrano y Domniguez, książę de la Forre, ur. w r. 1810, umarł. Brał udział w wojnie Karlistów, stał w r. 1843 na czele powstania przeciw Esparterowi, został ulubieńcem królowej Izabelli, w r. 1845 senatorem, kilka razy ministrem, posłem w Paryżu, gubernatorem wyspy Cuba, w roku 1868 przyłączył się do powstania Prima, pobił w dniu 28 września tegoż roku królewskie wojska pod Alcoleą, utworzył rząd prowizoryczny, był pod królem Amadeem aż do 24 lipca 1871 prezesem ministeryum, później dyktatorem aż do wniesienia na tron Alfonsa.

Paryż, 26 listop. Karliści przygotowują powstanie w Hiszpanii. Prefekci francuzkich departamentów nadgranicznych zostali uwiadomieni, że granica francuzko-hiszpańska ma być jak najściślej strzeżoną.

Madryt, 26 listop. Wszystkie gazety, wyjąwszy organów Karlistów i republikanów, wyszły dziś w obwódkach żałobnych.

Madryt, 27 listop. W prowincyach Barcelona i Carthagena i na wyspach kanaryjskich zaprowadzono stan oblężenia. Tymczasem panuje wszędzie spokój.

Paryż, 27 listop. Naczelnicy Karlistów, tutaj bawiący, odebrali od Don Carlos'a telegramy, w których tenże się spodziewa powstania republikanów w Hiszpanii. Don Carlos wierzy, że wojsko uśmierzy powstanie i ogłosi się za nim.

Madryt, 27 listop. Redaktorzy czasopisma „La Discusion" zostali aresztowani, ponieważ jeden z artykułów miał nagłówek: „Alfons nie żyje; niech żyje rzeczpospolita!"

— „Epoca" donosi, że w prowincyi Navarra spodziewają się wybuchu powstania Karlistów.

Londyn, 28 listop. Don Carlos oświadczył, że póty zachowa się spokojnie, póki w Hiszpanii będzie panowała spokojność; skoro zaś anarchiści lub republikanie rozpoczną bunty, natenczas będzie bronił Hiszpanii.

Don Carlos oświadczył także, że regentka nie będzie w stanie utrzymać pokoju i że zastrzega sobie prawo wkroczenia w każdej chwili aby utrzymać porządek. Nie cofnie się nawet przed wojną domową, gdyby takowa była potrzebną na dobro Hiszpanii.

Madryt, 28 listop. W starej Kastilii, składającej się z prowincyi: Burgos, Valladolid, Valencia, Avila, Segovia, Soria, Logrono i Santander, ogłoszono stan oblężenia. W północnych prowincyach schwycono agentów rewolucyonaryuszów, posiadających ważne dokumenta.

Madryt, 29 listop. Dzisiaj przeniesiono zwłoki króla Alfonsa do Escuryału, miejsca pogrzebu królów hiszpańskich.

— Na zgromadzeniu dzisiejszem umiarkowanych republikanów, w którem Castellar brał udział, postanowiono nie wzniecać rewolucyi, lecz czekać.

Państwa bałkańskie.

Białogród, 25 listop. Jenerał Jowanowicz, wódz dywizyi dunajskiej, zastrzelił się, ponieważ został zdymisyonowany.

Zofia, 25 listop. Bułgarzy zdobyli miasto Carybród. Serbowie uderzyli wczoraj na centrum bułgarskie, zostali jednakowoż pobici i zmuszeni do odwrotu. Bułgarzy znajdują się w pobliżu serbskiej granicy.

Londyn, 25 listop. Serbowie cofają się w wielkim nieładzie.

Białogród, 25 listop. Król Milan postanowił abdykować.

Wiedeń, 25 listop. Serbowie bombardowali przez całą noc Widdyń, a otrzymawszy posiłki, przedsięwzięli atak, zostali jednakowoż po trzygodzinnej bitwie odparci.

Cattaro, 25 listop. Rząd austryacki gromadzi wojsko w Hercegowinie i Bośnii.

Białogród, 25 listop. Król Milan powrócił; można uważać wojnę za skończoną.

Konstantynopol, 25 listop. Turcya obawia się obsadzenia Serbii przez wojsko austryackie, gdyby w tym kraju miała wybuchnąć rewolucya. — W kołach tutejszych mniemają, że książę Aleksander nie zrzecze się pretensyi swoich do Wschodniej Rumelii, przez co pokojowe rozwiązanie kwestyi bułgarskiej zostałoby uniemożliwione.

Londyn, 25 listop. Z Zofii donoszą co następuje: Król Milan za radą wielkich mocarstw przysłał dziś parlamentarza do obozu bułgarskiego, który miał przedstawić warunki pokoju. Książę Aleksander nie przyjął takowych, gdyż nie miał żadnych przedstawień w tym względzie od mocarstw, i żąda naprzód, aby Serbowie opuścili okres widdyński i zgodzili się na zapłacenie wynagrodzenia wojennego.

Wiedeń, 25 listop. Powiadają tutaj, że Bułgarzy przeszli przez granicę, zdobyli Mulhlenberg (?) i zniszczyli fortyfikacye serbskie.

Londyn, 25 list. Wielkie mocarstwa poleciły ks. Aleksandrowi, aby się zgodził na zawieszenie broni. Król Milan uwiadomił Serbów o przestaniu kroków nieprzyjacielskich.

Londyn, 26 listop. Telegram z Białogrodu donosi, że król Milan nie będzie abdykował. Ze Zofii donoszą że król Milan prosił powtórnie o zawieszenie broni.

— Telegram ze Zofii donosi, że Serbowie utracili pod Widdyniem 2000 ludzi.

Wiedeń, 26 listop. Donoszą o krwawych potyczkach pod Carybrodem, w których Serbowie są zmuszeni do cofania się.

Londyn, 26 listop. Dzisiaj rano wkroczył książę Aleksander na czele 50,000 Bułgarów do Serbii.

Wiedeń, 27 listop. Powiadają, że król Serbii potajemnie odwiedził cesarza Franciszka Józefa i prosił o pomoc.

Ruszczuk, 27 listop. Bułgarski dowódzca w Widdyniu telegrafuje, że atak Lessjanina na Widdyń został odparty i że Serbowie ponieśli niezmierne straty. Bułgarzy z Lom Palanki uderzyli później na stanowiska serbskie pod Arzer Palanką i zdobyli takowe.

WYSPY KAROLINSKIE.

Rzym, 27 listop. Protokół w sprawie o wyspy karolinskie zostanie niebawem podpisany przez posła hiszpańskiego i posła niemieckiego w Watykanie. Hiszpania nadaje Anglii te same prawa na wyspach karolinskich, jak i Niemcom, za co Anglia uznaje zwierzchnictwo Hiszpanii nad Karolinami i wyspami Palao.

Londyn, 27 listop. Niemcy i Anglia podpisały ugodę, na mocy której uznają zwierzchnictwo Hiszpanii nad wyspami karolinskiemi.

BIRMA.

Rangun, 27 listop. Naczelnik ekspedycyi angielskiej donosi telegraficznie, że Anglicy pobili Birmanów i dotrą jutro aż przed mury stolicy, Mandalay.

Anglicy zdobyli po zaciętej walce miasto Mingyan; w potyczce utracili trzech ludzi.

— Birmani zostali pobici pod Pagan i Nyennyan. Ludność cieszy się z przybycia Anglików.

Sprzedajemy obecnie wiele książek własnego druku po połowie właściwej ceny. Ktobykolwiek z Rodaków życzył sobie spis takowych książek, niech nas uwiadomi a prześlemy mu go natychmiast.

Książki te tak długo będą sprzedawane za pół ceny aż potrzebny kapitał na zapłacenie reszty pieniędzy za zaprowadzone maszyny i na zakupienie jeszcze jednej maszyny, zostanie zebrany.

Aby kapitał ten jak najprędzej zebrać postanowiłem sprzedawać nie tylko książki podane w spisie po pół ceny, lecz zarazem będę sprzedawał wszystkie inne książki, jako to: Śpiewniki, Lekcye i Ewangelie, Biblie, Mszały, Żywoty Świętych, książki do nabożeństwa w polskim, angielskim, niemieckim i czeskim języku o czwartą część taniej jak dotąd, tj. od każdego dolara będzie odchodzić 25 centów.

Katalog wszystkich książek posyła się po odebraniu 2 centowej marki pocztowej; zamiejscowi niechaj dołączą na przesyłkę pocztową po 10c. do każdego dolara.

W. Dyniewicz.
532 Noble St., Chicago, Ill.

(Nadesłane „Gazecie Polskiej" w Chicago z Poznania, W. Ks. P.)

Ofiara Żmudzina.

Obrazek historyczny z czasów powstania 1831

— przez —

CHWALIBORA.

(Ciąg dalszy.)

Sierżant karteczkę swoją na inną wymienił i jedzie, a Maksym z promieniejącem obliczem obok niego idzie; za nimi czterech ułanów. Maksym niebawem poznaje w jednym z nich owego Janka, co tak w Jawornie mądralował, a w dwóch drugich innych stajennych z Jaworna. I wita się i wyciąga do każdego dłoń szczerze, bo Żmudzini to lud serdeczny a bardzo gościnny.

— Bo widzisz, chłopcze, mówi sierżant, ujrzawszy, jak Maksym kręci głową i dziwi się, że naraz tylu spotyka znajomych, — bo widzisz, człek przecież był swego czasu żołnierzem, a później i pod Kościuszką machał. Skoro nas, to jest pana pułkownika i mnie proch zalatywać na dobre zaczął, nuż pan dosiędzie raz i drugi wierzchowca, — tego na którymeś go dziś widział — a ma jeszcze dwa inne z sobą — dosiędzie raz trzeci, puści się na cały dzień w pole, sadzi przez rowy i doły, a potem do mnie rzecze: „Błażeju, damy jeszcze rzeczy radę, oj damy."

Ja tu nie wiem, o jaką rzecz chodzi, ani o jakiej radzie mowa, więc musiałem głupio na pana spojrzeć, bo się na mnie ofuknie, mówiąc: „I ty nie miarkujesz, stary ćwiku, co zrobię; czyś już tak zbabiał"?

Oj, dobódł mi tem, dobódł! Ale mi się jasno zrobiło w głowie; to też kładę gumienne klucze przed panem, stawam jak należy prosto po żołniersku i rzeknę: „Panie pułkowniku, proszę o parol"!

— Jutro rano o 4tej apel; o pół do piątej ruszym pod Warszawę! zawołał. To mi dobitne słowo, pomyślałem sobie, poczem czemprędzej zwróciłem się po wojskowemu szykownie i ostro i od tego momentu znowu żołnierzem jestem, jak widzisz, a od wczoraj w serdecznej Żmudzi.

— A stajenni? pyta Maksym.

— A prawda! Przylecieli za nami i ani ich odegnaj. Poszli w rekruty na trzy miesiące; teraz po nauce jednej, rozpoczyna się druga, na marszu, wśród ludu, na kwaterach i gdy przyjdzie nieprzyjacielowi zajrzeć w oczy. Ale się garną nie źle. Mnie ich dał pan pułkownik, żeby się tem prędzej nauczyli wojskowego moresu.

Tak rozmawiając, dojechano do Podborza, gdzie rodzice Maksyma otwartemi rękami i sercami przyjęli polskich ułanów a znajomych ich syna z podróży pod Warszawą.

Tylko jeden dzień wypoczynku mieli nasi wojacy, ale to dosyć dla młodej dziarskiej krwi; dla starych służbistów, jak pułkownik i nasz sierżant Błażej i inni też dosyć, gdyż oni najlepiej wiedzą, jaki to czas drogi i że nie czeka.

Ciężko było rzucać Błażejowi i podkomendnym jego Podborze: tak im tu było dobrze, tak bardzo dobrze; taki ład w domu, tak schludnie, taki dostatek, taki miły stósunek całej rodziny, — tak było wszędzie na Żmudzi. Błażej wziął pod swą opiekę gwałtem się do obozu wyrywającego Maksyma.

— Fundament, że ma chęć, powtarza stary wojak, to wiele warte, to prawie tyle jakby już Moskala za kark trzymał.

— Ale panie sierżancie, rzeknie mu kmieć Kobys, jabym myślał, że mój chłopiec to przy boku swego pana powinien .....

— A rozumie się, mości kmieciu Kobysie; a wara mnie chłopca od pana odrywać; ja go jeno zabiorę; będzie tymczasem przy furgonie pułkownika, a jak się z pana Załęskiego oddziałem połączym, to w imię Boże, niech się chłopak dorabia, jak może; a dziobnie go jaki piechur albo kozak, lub polechce kulka, to się zagoi. Nasz pan pułkownik wyglądałby pod światło, jak jaka stara sukmana, taki podziurawiony, a jednak znowu na koniu.

— Marsz! krzyknie niebawem na swoich Błażej.

Jeszcze jedno „Bóg zapłać" i „z Bogiem, wojaki, z Bogiem!" i wnet tuman kurzu ich objął i ukrył. Dziewczki Kobysów długo spoglądały za odjeżdżającymi.

Kobysowa westchnęła do Boga o szczęśliwy powrót Maksyma. Podobnie uczynił i ojciec.

W Kalinówce już cały pułk stoi gotów do pochodu; pan major o kiju przed bramą, a łzy ma w oczach; obok niego pani Załęska.

— Marsz! krzyknie pułkownik; i ruszyła z kopyta wiara czwórkami i śpiewa sobie:

„Taki los wypadł nam.
Dzisiaj tu jutro tam!"

Pan major zawołał: „niech żyją!" co kalinowscy włościanie ochotnie połączonemi głosy powtórzyli. Pani Załęska krzyżem ich żegna.

— Boże, prowadź naszych! szepnął kmieć Makary i też ich przeżegnał.

I poszły z kolei nowe zwycięztwa; świat podziwiał karność i bohaterstwo polskiego żołnierza, szlachetność całego polskiego narodu, ale nie miało być wolnej Polski: upadło powstanie na Żmudzi, na Litwie i w innych zabranych ziemiach. Tylko jeszcze nad Wisłą pasują się nasi z Moskwą — i jeszcze żyje nadzieja w polskich sercach.

Maksym powrócił z ruchawki bez szwanku. Kapitan też już w domu, ale się musi ukrywać.

Minęło lato, nadszedł Wrzesień.

W pokoju majora stoi Maksym, ale opylony, bo cotylko wrócił z dalekiej drogi; nie było go w domu. Major siedzi, list ma w ręku, a na obliczu ciężkie strapienie.

Pierś sędziwego szlachcica podnosi się w boleści jakiejś gwałtownej. W tem wchodzi ojciec Maksyma, a rzuciwszy na pana i chłopca swego okiem, domyślił się od razu, że źle tam stać musi w liście, który Maksym przywiózł z pod Warszawy.

— Wielmożny panie, przerywa wreszcie milczenie stawowy, podobno źle z naszymi? a głos mu drży w piersi.

— Wielkiej i ważnej naszej sprawie, kochany Kobysie, odrzecze z bólem pan major, nie dał Bóg wielkiego przewodnika, — to też przepadła!

Teraz weszła pani kapitanowa z synaczkiem na ręku, a spojrzawszy na obecnych pobladła straszliwie i ku teściowi biegnie, wołając: „nie żyje"? bo myślała, że kapitana straszne nieszczęście spotkało.

— Żyje, odpowiada ponurym głosem major, ale do Warszawy weszła Moskwa.

Pani Załęska jęknęła i na krzesło się sunie; stary Kobys za głowę się schwycił, Maksym przyciska ręce do piersi, a obfite łzy po licach mu się kulają.

— Niech drogie państwo w strasznem strapieniu, — odezwie się ojciec Maksyma, — Najwyższy dobrotliwie wspiera; my chłopi i w najgorszy czas będziemy wiernie przy was stali. To rzekłszy, wyszedł.

Maksym jeszcze pozostał i patrzy na panią Załęską; radby się chciał do niej odezwać, ale nie śmie, bo pani siedzi jakoby pod ciężarem smutku skamieniała. Dziecię na łonie jej tuli się do serca macierzyńskiego i ciekawie przysłuchuje się głośnemu kołataniu w zbolałej piersi matki.

Oj, jeszcze tam nieraz w tej zacnej piersi zakołace boleśnie, bardzo, bardzo boleśnie; bo na cóżby było serce matki, Polki, jeżeli nie na razy ciężkie i na krwawe ciosy!

Kobys pobiegł do Makarego i opowiedział mu, z jaką wieścią Maksym powrócił z nad Wisły, gdzie zasięgnął języka o tem, co się tam działo, bo nie miano od paru tygodni żadnych pewnych wiadomości z pola walki, prócz głuchych dosłuchów, że się źle naszym wiedzie około Warszawy.

Maksym musiał nie raz całego swego użyć sprytu i obrotu, by się wydostać w drodze z niejednokrotnie grożącego mu niebezpieczeństwa, bo szeroki a czujny pas wojska ustawiła Moskwa w zachodniej granicy Żmudzi. Dla miłości państwa swego na wszystko on się przecież odważył, a miał przykład z domu bo w całej wsi wszyscy włościanie szczerze oddani byli dworowi. Tak było w całej Żmudzi i na Litwie całej.

A kapitan?

Kapitan, ukryty w lesie — bo załoga wojskowa we wsi i liczne patrole po okolicy nieustannie go szukają— jeszcze oddycha nadzieją, że może będzie lepiej, gdyż go dotąd nie doszła wiadomość o upadku Warszawy.

Gdy ojciec Maksyma Makaremu opowiedział, jak rzeczy stoją, oparł sędziwy kmieć siwą głowę o Bożą mękę, przed chatą stojącą, i niememu oddał się bólowi.

— A pan major co na to? zapytał po dobrej chwili.

— Struchlał; on tego nie przeżyje.

— A pani?

— Jakoby skamieniała.

Stara pierś Makarego wznosi się wysoko i rozpiera boleścią.

Stoją jeszcze w milczeniu, bo gdy serce okrutnie żalem ściśnięte, to nie szukać strapionych słów ku biadaniu.

Kobys oddalił się nareszcie powolnym krokiem i ku Podborzu się pokierował.

Gdy przyszedł do domu, czekała nań kobieta z starszą córką. Widziały one z daleka traktem prosto do dworu jadącego Maksyma, a obok niego spiesznie idącego ojca i domyśliły się, że z nagłą sprawą, albo też z smutną nowiną posłaniec powrócił.

Kobys wszedłszy do izby, wyjęknął boleśnie:

— Wszystko pod Warszawą przepadło: darmo tyle krwi płynęło, darmo się nasi pasowali, darmo — wszystko darmo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Korespondencye „Gaz. Pol."

Beaver Dam, 22 Listopada, 1885 r.

Często znajdujemy w „Gazecie Polskiej" sprawozdania z różnych kolonii polskich w Stanach Zjednoczonych, o pożyciu Polaków tu w tej drugiej naszej ojczyźnie i sprawach tyczących się ogółu, lecz o ile mi wiadomo, nie spotkałem się jeszcze z korespondencyą z Beaver Dam w stanie Wisconsin. Zdaje się jakoby Polacy z Beaver Dam usnęli snem twardym, z którego nie mogą się obudzić, albo też boją się swym braciom w Stanach Zjednoczonych cośkolwiek o sobie donieść. Wiem, że są tu zdatniejsi do władania piórem, lecz widząc, że nikt z nich do rzeczy się nie bierze, pozwalam sobie kilka słów napisać.

Polacy w Beaver Dam kochają narodowość swoją i religię z całego serca i duszy. Nie tak dawno, bo dopiero dziesięć lat temu, wzięli się wspólnie za rękę i postanowili wybudować kościół. Czego chcieli, to też dokazali, bo dziś posiadamy piękny kościół murowany z cegły, który zostaje pod opieką św. Michała, wodza wojsk niebieskich. Mogę powiedzieć że to jest najwspanialsza świątynia w całym Beaver Dam, której nam innowiercy zazdroszczą. Wybudowawszy kościół a mając przez najprzew. arcybiskupa przeznaczonego duszpasterza byliśmy tak szczęśliwymi, jak w raju. Lecz szczęście nasze nie trwało długo. Powstały swary i zamieszki pomiędzy małą tą garstką Polaków, wskutek których utraciliśmy dusz pasterza, świątynia została opuszczoną i byliśmy pozbawieni Sakramentów św. Modląc się potem i pokutując, oczekiwaliśmy jak żydzi Mesyasza, aby się Bóg ulitował nad nami i przysłał znów dusz pasterza dla osieroconej parafii.

Bóg litościwy wysłuchał nareszcie modły nasze i przyjął pokutę naszą i raczył nam przysłać wiel. ks. Zielińskiego, który podczas dwóchletniego swego tu pobytu wykorzenił znów złe, co się w serca nasze było wkradło, i wszystko naprawił. Lecz pomimo najlepszych usiłowań naszego wiel. ks. proboszcza, są tu jeszcze tacy, którzy wciąż burzą i buntują. Tak jak dawniej było w Ojczyźnie naszej, tak i jest tutaj w Beaver Dam, bo mamy swą Targowicę. Oby Bóg ludzi tych natchnął duchem sprawiedliwości i prawdy i aby poznali błędy swoje i przestali naigrawać się z naszego kościoła polsko-katolickiego.

Wychodząc ze zasady, że tam, gdzie jest kościół polski, powinna też być szkoła polska, która to jest głównem źródłem, z którego się zachowuje religia i narodowość nasza, wzięliśmy się za ręce i postanowiliśmy takową wybudować, gdyż jej dotąd nie mieliśmy. Za staraniem proboszcza naszego, ks. Zielińskiego, położono w dniu 29 września, w uroczystość św. Michała, patrona naszego kościoła kamień węgielny pod szkołę polską, i poświęcono takowy, w której to uroczystości brali udział: Ks. Słowikowski z Princeton, proboszcz nasz, i jeszcze pewien kapłan, którego nazwisko obecnie już nie pamiętam. Wkrótce potem poczęły się wznosić za pomocą kielni w rękach murarzy polskich, mury gmachu szkoły polskiej, która nam Polakom w Beaver Dam zaszczyt przynosi. Szkoła stanęła pod godłem krzyża i kamienia, na którym są wyryte wyrazy: **Szkoła Polska.**

Do komitetu budowli szkoły należą.

Ksiądz proboszcz Zieliński, prezes
Michał Nejman, kasyer parafialny
Franciszek Bąkowski, Sekr. par.
Krystyan Trode, architekt

Michał Jagodziński, Marcin Klawiter, Herman Fyrst, Adolf Fyrst, Maks. F. Trode, Franc. Jagodziński,	Komitet wykonawczy.

Wszystkim tym obywatelom dziękuję w imieniu parafii jak najszczerzej za ich troski i mozoły przy budowli szkoły podjęte.

Nim zakończę tę korespondencyę, muszę wspomnieć, że w niedzielę, 21 listopada, odbyła się tu w naszym kościele św. Michała piękna ceremonia tj. do wiary katolickiej nawróciła się protestantka pewna, żona Polaka Walszewskiego.

Jeden z parafian.

Perham, Minn., 21 listopada 1885 r.

Często doczytujemy się z gazet polskich jak to nasi Rodacy w Stanach Zjednoczonych kościoły i szkoły budują i bractwa zakładają — lecz o nas tu w Perham nic prawie nie słychać. Nie jeden z czytelników „Gazety Polskiej" słyszał może już o wybudowaniu i poświęceniu naszego kościoła, lecz mało kto wiedział, czy mamy księdza lub też nie.

Do nas dojeżdża Wiel. ks. P. Chowaniec ze Swan River i to w każdą trzecią niedzielę miesiąca i pozostaje u nas przez cały tydzień. Po pierwszy raz przyjechał do nas w miesiącu sierpniu i zapowiedział że gdy przyjedzie po drugi raz, założy bractwo Różańca św. Gdy przyjechał w wrześniu poświęcił nasamprzód cmentarz, za jego staraniem już ogrodzony. Po uroczystem nabożeństwie przyjęły nasze niewiasty, w liczbie 43, Różaniec św., poczem ks. Chowaniec zebrał kolektę na dzwon i monstrancyę, które nam jak sam powiedział, były najpotrzebniejszemi. Kolekta wypadła bardzo pomyślnie, gdyż suma zebrana wystarczyła nie tylko na dzwon i monstrancyę, lecz także na białą i czarną kapę, ornat czarny i czerwony i mszał do mszy żałobnej.

Ks. Chowaniec przyjechawszy znów do nas w dniu 15 października miał w trzy następujące dni misyę, która się odbyła w porządku następującym: O siódmej z rana miał czcigodny nasz kapłan naukę w której nas zachęcał, abyśmy korzystali z jego nauki które nam przez te trzy dni misyjne miał dawać. Nastąpiła msza św., poczem nauka, następnie suma i kazanie. Po południu nauka i nieszpory i znów nauka. O siódmej wieczorem odmawiał szanowny kapłan wraz z nami Różaniec św., poczem nastąpiły suplikacye i błogosławieństwo. Porządek rzeczy był w poniedziałek ten sam, jak w niedzielę. We wtorek na zakończenie missyi św., szła procesya na około kościoła, poczem udzielił nam czcigodny kapłan błogosławieństwo, poczem przy odgłosie dzwonu i huku strzał odśpiewano: *Te Deum laudamus.* W środę wkopano przy kościele krzyż, który przez ks. Chowańca poświęcony został. Po mszy żałobnej za dusze w czyścu pozostające udzielił nam kapłan jeszcze raz błogosławieństwo, dał nam jeszcze kilka wzbudzających nauk i pożegnał nas tymczasem, aby znów przybyć w dniu 14 listopada. Trudno opisać wszystko to, co ks. Chowaniec, przez kilka razy, które u nas był uczynił dla dobra naszego i naszej parafii, dosyć powiedzieć, że nawet Anglicy i Niemcy nie mogą się nadziwić gorliwości zacnego tego kapłana.

Podczas ostatniej jego tu bytności wybrano także zarząd parafialny, który będzie urzędował aż do 1 grudnia 1886 r., i składa się z następujących obywateli:

Jan Ziółkowski, Prezes
Michał Persik, Sekretarz
Paweł Cynowa, Kasyer

Marcin Gojke, Adam Pokrzywinski	Opiekunowie kasy
Tomasz Pawłowski, Aloizy Łuczkowski, Franc. Januszewski, Jakub Szczygieł, Franc. Walkowski, Ksawery Parcham	Radni

My parafianie składamy czcigodnemu ks. P. Chowańcowi, za wszystkie jego trudy i mozoły w krzewieniu pomiędzy nami słowa Bożego najszczersze **Bóg zapłać!** bo nie tylko posilił nas słowem Bożem, lecz zaprowadził porządek w parafii, tak, że u nas obecnie zgoda i jedność kwitną, sprowadzał nam już wiele potrzebnych rzeczy i stara się, abyśmy w kasie mieli wciąż cokolwiek pieniędzy, tak, że każdej chwili możemy sobie pomódz.

Oby Bóg dobrotliwy i nadal raczył dopomagać czcigodnemu temu kapłanowi w mozolnej jego pracy; gdyby się zaś miał z tym światem pożegnać, aby go przyjął do łaski Swojej przenajświętszej!

Tomasz Pawłowski.

Wydalania.

O wygnańcach naszych którzy powrócili do Królestwa i w sprawie wydalania donoszą z Warszawy do „Przeglądu" co następuje:

„O przybyłych tu wygnańcach z Poznańskiego, których do niedawna, było przeszło półtora tysiąca, a teraz się chyba nabierze już do dwóch tysięcy, zewsząd słychać jak najlepsze odezwy. Rozrywają ich fabrykanci, gospodarze rolni, właściciele mechanicznych warsztatów, słowem wszyscy ci, którzy dobrze się rozumieją na wartości sumiennego i umiejętnego robotnika. Władze powiatowe rozesłały w tych dniach do wybitnych osób na prowincyi zaproszenia w języku polskim do organizowania komitetów pomocy. Komitety te już się potworzyły. Cokolwiek gorzej jest z wydalonemi żydami, których w liczbie ogólnej wydalonych, podanej przez urzędowy „Dnewnik" na 1768 osób, jest wedle tutejszego „Izraelity" kilkuset. Ci ludzie, prawie wyłącznie drobni handlarze nie mogą sobie od razu znaleźć zajęcia na obcym gruncie. „Izraelita" wzywa kupców żydowskich, aby brali ich za subjektów, których ci oczywiście nie potrzebują, bo przecież wiadomo, że w żydowskim sklepie pracuje cała rodzina kupca. Wezwania te zatem zostaną bez skutku.

Zaznaczyć tu winienem, że między tymi, którzy przymusowo opuścili Poznańskie, są wedle policyjnych sprawozdań tacy, którzy przed laty wysiedlili się ztąd za emigracyjnym paszportem i uzyskali pruskie obywatelstwo. Powrót ich teraźniejszy jest dobrowolny i motywowany ekonomicznemi warunkami. Przymusowe wydalania widocznie wytworzyły w Poznańskiem pewien prąd emigracyjny do nas, bo ci, co pierwsi tu przybyli, musieli donosić swym znajomym o warunkach pracy korzystniejszych u nas niż w Poznańskiem.

Zdaje się jednak że wyrzucanie Polaków z Prus ustanie, bo władze rosyjskie coraz dokładniejszych żądają dowodów, iż wydalani istotnie są obywatelami Królestwa Polskiego. Do dostarczenia tych dowodów są obowiązane władze pruskie; mieć je muszą, skoro na ich podstawie wydali ją. Tymczasem teraz coraz częściej się zdarza, że urzędy pruskie nie mogą niczem udowodnić, iż ta lub owa osoba, dostawiona przez żandarmów na granicę, istotnie pochodzi z Królestwa Polskiego, lub w ogóle z ziem pod panowaniem rosyjskiem. Ubogi wyrobnik najczęściej sam nie wie do którego państwa należy, zwłaszcza jeżeli od dziecka przebywał w Poznańskiem i odbył służbę w wojsku pruskiem; od niego nie można się niczego dowiedzieć."

Ostatnia Encyklika Ojca św.

Z Baltimore donoszą pod dniem 25 listopada: Mamy obecnie pod ręką ostatnią Encyklikę Ojca św. Opiewa o „ustroju chrześciańskiego państwa". Encyklika ta zajmuje mniej więcej co następuje:

„Prawo potęgi nie jest ograniczone na pewnej formule zarządzania; rząd może mieć tę lub ową formę, pod tym warunkiem jednakowoż, że tenże odpowiada ogólnemu dobrobytowi. Rząd powinien być sprawiedliwym, a nie samowładnym; musi być prowadzonym dla dobra obywateli, ponieważ naczelnik kraju jest dla tego tylko naczelnikiem, aby się starał o dobro kraju. I nie powinno nigdy się stać, aby władza państwa służyła tylko interesom jednego lub kilku obywateli, ponieważ została ustanowioną na dobro publiczne. W sposób ten uzyska sobie władza publiczna sprawiedliwy i gotowy szacunek obywateli.

Podobna forma zarządu nie zawiera nic, coby nie odpowiadało godności książąt i nie było stósownem, lecz zamiast ubliżać ich godności, wzmacnia takową.

Przy ustawie takiej państwa jest wszystko w sposób rozumny podzielone i to, co się Bogu i to co się ludziom należy; prawa obywateli są zagwarantowane i przez Boskie, naturalne i ludzkie prawa obronione, obowiązki pojedyńczych są ustanowione podług mądrości, a wypełnianie ich jest zabezpieczone w sposób zadowalający.

Do obowiązków należy wzajemna miłość, życzliwość, dobroczynność; ten, który jest zarazem obywatelem i chrześcianinem, nie znajdzie sprzeczności w wykonywaniu przepisów obywatelskie społeczeństwo doznaje zresztą wszystkiego tego dobrego, jakim obdarza religia chrześciańska doczesne życie ludzi.

Zarząd ludu zaś, który się nie opiera na Bogu, lecz tylko na naturze i który pochlebia różnym namiętnościom i takowe rozpala, nie polega na dobrych zasadach i nie może posiadać należytej siły, aby stale utrzymać publiczne bezpieczeństwo, spokojność i porządek.

Ten, który słowa i przepisy dobrze zrozumie, będzie wiedział, że one nie potępiają różnych form zarządu, jeżeli w sobie nic nie zawierają, coby się sprzeciwiało religii katolickiej, i jeżeli mądrze i sprawiedliwie są wypełniane, tak, aby państwo utrzymać w najlepszym stanie. Nie potępia się także, aby lud mniej lub więcej brał udział w w publicznych sprawach, co pod pewnemi stosunkami i podług pewnych praw, nie tylko służy na dobro obywateli, ale nawet jest ich powinnością.

Oskarżenie kościoła, że nie jest łaskawym, że się nie stosuje do okoliczności, lub się okazuje przeciwnym prawdziwej i prawnej wolności, nie jest wcale uzasadnionem. Prawdziwa i pożądana wolność wskazuje, jeżeli rząd mądrze kieruje poddanymi, wystarczające środki, do wzniesienia dobrobytu i broni państwo przeciw obcemu wmieszaniu się w sprawy kraju. Tę prawną i człowiekowi odpowiednią wolność uznaje kościół tak samo jak i inni i nigdy nie ustał dążyć i pracować w tym celu, aby ludom niezłamaną i całkowitą utrzymaną została. Zaiste historya przeszłych czasów okazuje, że kościół katolicki zawsze o tem myślał, zawsze popierał i bronił tego, co w obywalelskiem współczuciu zwłaszcza się przyczynia do dobrobytu ogólnego i co można było zaprowadzić, aby wstrzymać samowolność książąt, którzy mało o lud dbają, i co wstrzymuje rząd od nieprawnego wmięszania się do spraw gminnych i familijnych.

Jeżeli więc ktoś powiada, że kościół ukosem spogląda na nowoczesny postęp państw i wynalazki ostatnich czasów i je odrzuca: to można powiedzieć, że to jest system oszczerstwa. Kościół naturalnie odrzuca szalone teorye, odrzuca haniebne usiłowania wzbudzenia buntów a zwłaszcza ów kierunek duchem, który w sobie zawiera pierwsze początki odłączenia się od Boga, lecz, ponieważ każda prawda pochodzi od Boga, to też kościół uznaje w każdej prawdzie, wynalezionej przez badania, niejako ślady Boga. A że w naturze nie ma prawdy, którąby się sprzeciwiła wierze w Objawienie Bozkie, a ponieważ dużo się znajduje, co za niem przemawia, i ponieważ odkrycie jakiejkolwiek prawdy nas może pobudzić do uznania Boga i chwalenia Go: dla tego też kościół z własnej woli i z radością przyjmuje każde rozszerzanie się pola nauk i będzie chronił i popierał wiadomości z historyi naturalnej. Kościół nie ma nic przeciwko temu, jeżeli duch w naukach tych wynajduje coś nowego; nie sprzeciwia się temu, aby coraz więcej nowego wynajdywano, nie sprzeciwia się temu, aby odkryto jeszcze więcej rzeczy, które służą do upiększenia i wygody życia — przeciwnie, kościół, ponieważ nienawidzi gnuśności i lenistwa, życzy z całego serca, aby duch człowieka w owej działalności i wykształceniu przyniósł obfite owoce, i pobudza do każdego rodzaju sztuki i pracy, a kierując wszystkich przez swą moc, aby się starali o dobra moralne i zbawienie duszy, stara się zapobiegać, aby człowiek przez swą naukę i pracę nie dał się odwieść od Boga i rzeczy Bozkich. Jest też rzeczą pożyteczną i chwalebną jeśli katolicy z tego mniejszego pola swą działalność coraz więcej rozszerzają i się poświęcają kierownictwu spraw stanu, choć może zajść przypadek, że sprawiedliwe i ważne przyczyny uniemożliwiłyby zajęcia kierownictwem spraw stanu i zajmowaniem urzędów politycznych. Lecz całkowite wstrzymanie się od polityki byłoby błędem tak samo, jak poprzestanie brania udziału w pracach, których celem jest dobro publiczne, a tem bardziej, gdyż przepisy religii św. wskazują katolikom, aby w sprawowaniu tych spraw zachowywali się sumiennie i podług wiary. Gdyby katolicy zupełnie się wstrzymali od polityki, natenczas owi łatwo mogą przywłaszczyć sobie zarząd, których zasady na złe tylko wychodzą. To zaś wyrządziłoby chrześciaństwu niezmierną szkodę, bo największą siłę posiadaliby ci, którzy są napełnieni nienawiścią przeciw kościołowi — dobromyślni zaś nie posiadaliby żadnej władzy. Rzeczą więc jest widoczną, że katolicy powinni się zajmować sprawami państwa. Nie czynią bowiem tego dla tego — i nie powinni czynić — aby potwierdzać zgubne instytucye, które w niejednym zarządzie obecnie się znajdują, lecz dla tego biorą tylko udział w polityce, aby korzystać z owych instytucyj, o ile można, na prawdziwe i istotne dobro ogółu, i aby mądre nauki i prawo moralne chrześciaństwa — zdrowy sok życia — zaprowadzić w żyłach gospodarstwa krajowego.

Żurnaliści paryzcy.

Od panów Root & Tinker, reprezentantów towarzystwa zabezpieczenia życia tak nazwanego „The Travelers Insurance Co." w Hartford, Conn., odebraliśmy obraz przedstawiający 15 najsłynniejszych pisarzy francuzkich tegoczesnych. Setki tysięcy osób, którzy od dawnego już czasu słyszeli o mężach takich, jakimi są: Jan Lemoinne, redaktor *Journal'u des Debats*, Paweł de Cassagnac, odważny redaktor *Pays'u* lub Rochefort, redaktor *Intransigeant'u* znany nieprzyjaciel monarchii pod wszelką formą, nie widzieli jeszcze nigdy fotografii tych mężów i nie mieli ani jednego numeru pism przez ludzi tych redagowanych w ręku.

Na środku obrazu znajduje się Emile de Girardin, nestor pisarzy paryzkich, który przez przeszło pół wieku różne główniejsze pisma francuzkie piórem swym zasilał. To co pisał dla samej tylko *La Presse* zapełnia 12 przeszło tomów. Nieprzyjaciele Girardina nazwali go człowiekiem ze sumieniem z gumy a wolą z żelaza. On pierwszy zaprowadził w *La Presse* feuilleton, a w ślad jego poszły inne czasopisma. Eugeniusza Sue'a „Tajemnice Paryża" były nasamprzód drukowane w feuilletonie w „La Presse". Wielu innych teraz słynnych pisarzy brało sobie Girardina za przykład.

Prasę paryzką można podzielić na cztery klasy: czysto polityczne gazety, na których czele stoi *Debats*, zażarte polityczne pisma, które reprezentuje Rocheforta *Intransigeant*, gazety podające Kronikę teatrów, sztuk pięknych i literatury, na których czele stoi *Figaro*, a następnie dzienniki podające potoczne wiadomości, których najlepszym reprezentantem jest *Le petit Journal*.

Po nad obrazem Girardina widziemy poważną twarz Jana Lemoinne, słynnego redaktora politycznego pisma *Debats*, nazwanego przez prasę paryzką *pogromcą*. *Debats* wychodzi tylko w 10,000 egzemplarzach dziennie, lecz wpływ pisma tego jest o wiele większym, jak wpływ *Figaro*, które się drukuje w 100,000 egzemplarzach.

Twarz Rochefort'a przedstawia doskonale człowieka który dla idei stawił się przeciw cesarzowi. Od młodości swej należał Rochefort do opozycyi a ostre jego artykuły wprowadziły go nieraz w położenie nieprzyjemne i zmusiły do niejednego pojedynku. Rochefort nie był jeszcze lat 30 stary, kiedy mu ofiarowano $100 miesięcznie za napisanie przeglądu spraw paryzkich raz tygodniowo. Później ofiarował mu wydawca pisma „Soleil" $300 miesięcznie a nareszcie wydawca Figara dawał mu $5000 rocznie, za co potrzebował tylko jeden artykuł tygodniowo napisać. W roku 1867 został Rochefort z powodu artykułu przeciw Napoleonowi III zmuszony do wystąpienia z redakcyi *Figaro* i rozpoczął na własną rękę wydawać *La Lanterne*, mały tygodniowy pamflet.

Wygnany z kraju za występowanie przeciw cesarzowi wydawał w Brukselli z pomocą Wiktora Hugo i jego synów czasopismo *Rappel*. Powróciwszy do Paryża po amnestyi rozpoczął wydawnictwo *Marsylianki* (*La Marseillaise*). I znów ostre jego pióro przyczyniło się do nieprzyjemności dla niego, gdyż został skazany na sześć miesięcy więzienia za artykuły buntownicze. Podczas komuny wydawał pismo *Mot d'Odre* i ściągnął na siebie nieprzyjaźń Thiersa, który po upadku komuny dał go aresztować i wysłał do nowej Kaledonii, zkąd atoli zdołał ubiedz. Przejeżdżając przez Stany Zjednoczone miał odczyt w „Academy of Music" w Nowym Yorku o swych awanturach.

Hasłem czasopisma *Figaro* jest: Lepiej być dowcipnym, aniżeli prawdziwym. *Figaro* mało się zatrudnia podawaniem wiadomości zagranicznych, lecz opisuje tylko wypadki paryzkie i szkandale, lecz stylem czysto literackim. Redaktorem *Figaro* jest Maynard.

Najwięcej abonentów na świecie ma niezawodnie *Petit Journal*, bo dziennie drukuje się blizko milion egzemplarzy. Za linię ogłoszenia w tem czasopiśmie płaci się $12. Redaktorem jest Henryk Escoffier.

Redaktorem *dziewiętnastego wieku* (XIX Siécle) jest słynny Edmund About.

Obraz przedstawia więc: Emila de Girardin, redaktora czasopisma *La Presse*, Herve'a od *Soleil*, Edmunda Abont od *XIX Siecle*; Pawła de Cassagnac od *Le Pays*, Jana Lemoinne od *Journal des Debats*, Maynard'a od *Le Figaro*, H. Escoffier od *Le petit Journal*, Henryka Rochefort od *L'Intransigeant*, C. Lalou'a od *La France*, Arthura Mayer od *Le Gaulois*, E. Meyer'a od *La Lanterne*, A. Hebrarda od *Le Temps* i kilku innych.

Koniec wojny.

Klęski które napotkały armię serbską przypominają nam mimowolnie los podobny Napoleona III, który w roku 1870, przy początku wojny francuzko-pruskiej, się szczycił, że wprost pójdzie do Berlina. Wojna serbska trwała w ogóle dwa tygodnie. Król Milan rozpoczął ją w dniu 13 zm. ze znacznie większą siłą, jaką w tej chwili rozporządzał Aleksander, książę Bułgaryi i szumnie ogłaszał wszędzie, że w trzech dniach wstąpi do stolicy bułgarskiej. Przeszedł granicę ze czterema dywizyami spotykając małe tylko oddziały Bułgarów, których główna siła się znajdowała nad granicą południową, gdzie się spodziewano napaści przez Turków. Milan pobił małe te oddziały i wysyłał wszędzie biuletyny o świetnych zwycięztwach. Potyczki te zaszły w dniu 14 i 15 zm. Naraz przestał wysełać nowiny o świetnych zwycięztwach. Książę Aleksander okazał się nagle na scenie, gdzie Serbowie dumni ze swych zwycięztw stali się nieostróżnymi. Napadł na środkową ich kolumnę, pobił ją a nie czekając długo, uderzył na prawo i lewo i przełamał inne dywizye. Wkrótce je tak zdemoralizował, że poczęły się cofać. Aleksander postępował za niemi, przeszedł przez granicę bułgarsko-serbską i chciał oddać Serbom wet za wet. Milan widząc zgubę z jednej a utratę korony z drugiej strony, zażądał zawieszenia broni, do którego wielkie mocarstwa już poprzednio radziły. Aleksander tymczasem żąda wynagrodzenia za straty poniesione podczas wojny. Wątpliwą jest rzeczą, czy mocarstwa na takowe zezwolą. — Aleksander w każdym przypadku może się szczycić że pobił Serbów przez własną odwagę i zręczność, pomimo iż miał o wiele mniej żołnierza. W całem bieżącem stuleciu nie było wojny, którąby się w tak krótkim czasie i tak świetnie skończyła dla ludu napadniętego.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

* Z Warszawy donoszą do „Gaz. Nar." co następuje:

„Apuchtin dopuścił się nowych gwałtów. Jakkolwiek do zakresu jego działania należy tylko nadzór nad szkołami średniemi, ludowemi i prywatnemi zakładami naukowemi, tak męzkiemi jak i żeńskiemi, przybył on przed paru dniami do prosektoryum anatomicznego i robił studentom rozmaite uwagi. Postępowanie jego oburzyło młodzież akademicką do tego stopnia, że go wyrzuciła z sali wykładowej. Wskutek tego zajścia przeszło 50 uczniów szkoły głównej warszawskiej wydalono na zawsze ze wszystkich uniwersytetów rosyjskich. Z wydalonych wyjechało trzech do Ameryki."

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

— „*Schidlowitz*" — donosi „Pos. Ztg." — od lat 100 wieś niemiecka, stała się widownią dziwnego uroszczenia. Przybył tam niedawno nowy urzędnik pocztowy i nie chciał przyjmować kwitów datowanych ze „Schidlowitz", dla tego, że na tablicy wiejskiej, na pieczęci w urzędzie sołeckim i we wykazach wszystkich urzędowych umieszczona jest nazwa „Szydłowiec". Mieszkańcy wsi tej, Niemcy, udali się ze skargą do lantrata a ten sprawę tę przesłał królewskiej rejencyi do roztrzygnięcia.

Ciekawa rzecz, jak się ta sprawa rozsztrzygnie; naszem zdaniem Szydłowiec Szydłówcem pozostać powinien, tak nakazuje sprawiedliwość i uszanowanie przeszłości.

— W Opatowie w powiecie ostrzeszowskim znaleziono w lesie należącym do wielkiego księcia badeńskiego ciało mężczyzny, które już od dwóch tygodni wisiało na drzewie niespostrzeżone. W kieszeni wisielca, w którym poznano robotnika B. z Kempna, znajdował się list zawierający skargi na przykre stosunki i nędzę, która go nakłoniła do odebrania sobie życia.

— W Gnieźnie odebrał sobie życie przez powieszenie się pewien więzień, którego jako podpalacza skazano na 3 i pół roku więzienia w domu karnym. Więźnia tego miano w tych dniach transportować do Koronowa.

— W Janikowie zbuntowali się robotnicy tamtejszej cukrowni przeciw jednemu z przełożonych urzędników. W pierwszym dniu zaburzenia, w czwartek wieczorem, uspokojono zbuntowanych, ale nazajutrz powtórzyły się sceny gwałtowne. Nareszcie dyrektor fabryki widząc, że bójki coraz zapalczywszy przybierają charakter, gdyż wielu nawet dość ciężkie poniosło rany, wysłał prośbę telegraficzną do landrata o pomoc policyjną. Na prośbę dyrektora przybyła dostateczna siła żandarmów, poskromiła niespokojnych robotników, a głównych sprawców oddała w ręce sądu okręgowego.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— Jak opłakanym jest stan gospodarstw rólnych w Prusach Zachodnich przekonywa fakt, że co chwila różne dobra przechodzą w obce ręce. W tych dniach sprzedano za bezcen dobra p. Skerło ze Sztumerfelde; gdyby znaleźli się kupcy każdy niemal właściciel dóbr z ochotą sprzedałby swój majątek.

— „Gesellige" donosi, że Polacy w Grudziądzu wstrzymali się od wyborów, co wpłynęło wielce na zwycięztwo niemieckich liberałów, gdyż dawniej Polacy nie mogąc przeprowadzić wyboru swoich kandydatów, głosowali na konserwatystów.

Szlązk.

— Z Eintrachthuty piszą do Katolika: Poświęcenie nowego kościoła w Czarnym lesie odbyło się 26-go Października. W Niedzielę dnia 25 go wieczorem zebrało się mnóstwo parafian, aby oddać hołd i dziękczynienia ks. proboszczowi za starania przy budowie kościoła. Pochód wyruszył z sali p. Harazima ku probostwie z muzyką, która zaintonowała pieśń: „Kto się w opiekę". Przed probostwem stanął pochód wieczorem o godzinie ½9, zaopatrzony w świece się palące i balony, i zanucił śpiew na ten cel ułożony, i wręczono ks. proboszczowi pieśń tę w wielkim formacie pięknie ozdobioną, przez organistę. Ks proboszcz wyszedł do zgromadzonych a p. organista Pelka powiedział stósowne słowa w imieniu parafian, tłómaczył początek założenia starej świątyni aż do dnia wybudowania nowej w Czarnym Lesie. Poczem ks. proboszcz przemówił do zgromadzonych, i podziękował za uczciwość i miłość swych owieczek parafialnych. W poniedziałek o ½9 godzinie odbyło się nabożeństwo w starej świątyni, po mszy św. wyruszyła procesya z wszystkiemi narzędziami kościelnemi, które używano do umieszczenia Sakr. najśw. Konsekracyą odbył ks. dziekan Hruby z Bielszowic, w asystencyi kilku księży z innych parafii. Kazanie niemieckie wypowiedział ks. Schirmeisen, polskie ks. Bonczek, i wyjaśnił, że kościół stoi na opoce serc katolickich, także wytłumaczył jak parafia powstała. Sumę odprawił ks. dziekan Hruby w asystencyi trzech księży. Po mszy św. zaintonowali księża „Te deum laudamus".

— Dekreta wydalające rosyjsko-polskich poddanych z granic państwa pruskiego rozchodzą się po całym Szlązku, tak Górnym jak i Dolnym. I tak z Lignicy wydalają kilka osób, pomiędzy niemi rękawicznika, który tamże już od czternastu lat mieszka. Niemkę za żonę pojął, dzieci do szkoły miejskiej posyłał. Przez długi pobyt w niemieckiem otoczeniu już prawie zupełnie języka ojczystego zapomniał, a przez dekret wydalający stały zarobek traci. Za osobną łaską zezwolili dla urządzenia stosunków majątkowych na pobyt jego do 1 listopada rb.

W Wielkich Strzelcach odebrało kilka rodzin, które nie postarały się zawczasu o naturalizacyą pruską odnośne do dekretu.

W ostatnich dniach spotkał ten los ośmnastu robotników i mniejszych przemysłowców w hucie Laury. Między tymi odebrał rozkaz opuszczenia granic pruskich starzec przeszło 70-letni, Józef Liberski. Długie lata pracował on w tamtejszych kopalniach, przed dziesięciu laty okaleczał i jako inwalida pobiera do dzisiaj wparcie z kasy knapszaftowej.

Pod Austryakiem.

Galicya.

— O strasznym wypadku donoszą z Ropczyckiego do *Reformy* Wieśniak Draguła, pałający zemstą do Jana i Maryi Szostaków we wsi Ostrów Wójtowski, o pretensyę 20 złr., podpalił stajnię. Pożar dostrzegł najpierw syn i ten zbudził rodziców wraz z którymi pobiegł na ratunek. Bydło zlęknione zatarasowało drzwi i troje nieszczęśliwych znalazło śmierć w płomieniach. Podpalacz został ujęty i przyznał się do zbrodniczego czynu, żałując podobno, iż nie miał więcej zapałek, gdyż chciał dom i drugą stajnię również podpalić.

— O zawiejach śnieżnych donoszą z różnych stron Galicyi, które tam miały miejsce w ostatnich dniach października. —

— W roku obecnym jest taka masa dzików w okolicy Doliny, we wschodniej Galicyi, że chodzą w stadach po 30 sztuk, wyrządzając niesłychane szkody. W górach zaś nie ujrzysz wprawdzie wilka, ale za to niedźwiedź zagląda aż do pasterskich szałasów; rysie nie są też rzadkością, jeleni i drobnego zwierza podostatkiem, ale już najwięcej dzików. Napotkasz je wszędzie w niezliczonych stadach a trudno się pozbyć tych szkodników.

ALFONS, król hiszpański.

W środę ubiegłego tygodnia umarł Alfons, król Hiszpanii. Alfonso Francisco de Assissi Ferdinando Pio Juan Maria de la Concepcion Gregorio itd., starszy syn exkrólowej Izabelli, urodził się w dniu 28 listopada 1857 r. Gdy matka jego wskutek rewolucyi 1 postradała tron hiszpański młody Alfons towarzyszył jej do Paryża, gdzie przez niejakiś czas przebywał. Następnie udał się do Austryi i wstąpił w Wiedniu do tak nazwanego *Theresianum*, aby tam pobierać nauki (w dniu 20 stycznia 1872 r.). Pozostawał tamże tylko przez trzy miesiące. Matka jego królowa Izabella, wyrzekła się już w dniu 25 czerwca 1870 tronu hiszpańskiego na korzyść jego, lecz nie przedsięwzięto natychmiast zabezpieczenia mu władzy, gdyż przeciwko jego pretensyom występował krewny jego, najstarszy syn księcia Montpensier i ciotka jego infanta Ludwika. Pretensye tychże nie zostały także uznane, bo zawiele występowało osób, które sobie rościły prawo do tronu hiszpańskiego.

Na początku roku 1874 udał się Alfons, noszący nazwę księcia Asturyi, do Anglii, gdzie wstąpił do kolegium wojskowego w Sandhurst.

W dniu 29 grudnia 1874 proklamował go jenerał Martinez Campos w Walencyi królem Hiszpanii, a w kilka dni później udał się Alfons, który był odwiedził Paryż, aby tamże z matką swą przepędzić dzień nowego roku, z Francyi do Hiszpanii i przybył do Madrytu w dniu 14 stycznia 1875. Ludność przyjęła go z wielkim zapałem. W dniu 16 lutego 1876 r. wyjechał z Madrytu aby objąć dowództwo nad wojskiem walczącem przeciw Karlistom. W dniu 10 marca przybył w tryumfie na czele 25,000 wojska do stolicy, pokonawszy zupełnie powstanie Karlistów. W tym samym roku powróciła do Hiszpanii exkrólowa Izabella i została przez swego syna przyjętą w Santander. Król Alfons ożenił się w dniu 23 stycznia 1878 roku z krewną swą Maryą de los Mercedes, infantką Hiszpanii a córką księcia de Montpensier. Exkrólowa, matka jego, sprzeciwiała się małżeństwu temu, a chcąc okazać swe niezadowolenie, wyjechała jeszcze przed ślubem do Paryża. Królowa Mercedes umarła w sześć miesięcy po ślubie. Król Alfons ożenił się powtórnie w dniu 29go listopada 1879 r. z Maryą Chrystyną, córką austryackiego arcy księcia Karola Ferdynanda.

W dniu 25go października 1878 strzelał w Madrycie do króla Alfonsa robotnik Juan Moncasi, lecz chybił. W dniu 29 grudnia 1879, gdy król i królowa w otwartym pojeździe się przejeżdżali po ulicach Madrytu, strzelił do nich dwa razy młodzieniec Francisco Otero Gonzalez Ignani. Jedna kula przeszła pomiędzy niemi, druga zaś przeszyła kapelusz dworzanina pewnego. Otero został skazany na śmierć w lutym 1880.

Królowa Chrystyna porodziła 2 córeczki. Pierwsza Marya de los Mercedes urodziła się w dniu 12go września 1880 r., druga zaś infanta Marya Teresa Izabella, urodziła się w dniu 12 listopada 1882. Królowa Chrystyna ma podobno pozostawać w dobrej nadziei.

Bułgarya i Serbia.

Od czasu, kiedy rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Bułgaryą i Serbią, niejeden się pyta: dla czego walczą dwa małe te państwa? Pocóż są dwa te ludy, jednej narodowości i religii, jegnego prawie języka i historyi, tak nierozsądnie, występować przeciwko sobie, kiedy na południu mają wspólnego nieprzyjaciela, Turka, który czycha na koniec sporu, aby potem na państwa te napaść i oba pobić?

Właściwie prowadzą wojnę o małą cząstkę kraju położoną w Bułgaryi, która należała do Serbii, nim Turcy kraj ten podbili. Okoliczności, które spowodowały teraźniejszy stan rzeczy, podajemy poniżej, aby czytelnicy zrozumieli dokładnie całą sprawę.

Przed ostatnią wojną Rosyi przeciwko Turcyi trzy prowincye — Serbia, Bułgarya Północna i Bułgarya Południowa — należały całkowicie lub częściowo do Turcyi. Przez traktat berliński, ośm lat temu, została uznana niezawisłość Serbii; z Bułgaryi, położonej na północ gór bałkańskich, zrobiono państwo autonomiczne pod zwierzchnictwem sułtana, a za wpływem lorda Beaconsfield utworzono z południowej Bułgaryi nowe księztwo, które on nazwał „Wschodnią Rumelią", pod warunkiem, że pozostanie pod bezpośrednią wojskową i polityczną władzą sułtana, choć będzie posiadała pewne przywileje autonomicznego zarządu.

Bułgarya północna obejmuje pewną część półwyspu bałkańskiego pomiędzy Dunajem i Bałkanami i jest około 300 mil długą a 100 szeroką. — „Wschodnia Rumelia" leży na południu gór bałkańskich i obejmuje mniej więcej taki sam obszar, jak Bułgarya Północna. Serbia pozostała, od czasu jej upadku aż do czasu uznania jej niepodległości, pod panowaniem Turków, chociaż w roku 1834 i 1872 uznano częściowo jej autonomię, lecz nie w takich rozmiarach, jakie teraźniejsze królestwo serbskie obejmuje.

W roku 1875, gdy wybuchło w Hercegowinie powstanie przeciw uciemiężeniu władz tureckich, Serbia dała się przez Rosyą nakłonić do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Turkom. Armią jej dowodził jenerał rosyjski. Obiecano ją wynagrodzić przez zwrócenie jej dawniejszego terytoryum, lecz nagrody tej nie otrzymała. „Stara Serbia", o którą jej właściwie chodziło, pozostała przy Rumelii a tem samem przy Turcyi. Traktat berliński wyznaczył wprawdzie nowe granice dla Serbii, lecz nie takie jakich sobie życzyła. Podczas rokowań o traktat usiłowała Rosya złączyć Bułgaryą i Rumelią w jedną prowincyę. Gdy jej się to nie udało, zgodziła się na autonomię Bułgaryi i na zamianowanie księcia niemieckiego jej władzcą, podczas gdy z wschodniej Rumelii zrobiono nową prowincyę pod nowym gubernatorem. Nareszcie kilka tygodni temu, za wpływem Rosyi, jak powiadają, Wschodnia Rumelia zrzuciła jarzmo tureckie i złączyła się z Bułgaryą, uznając księcia Aleksandra także swoim księciem, przez co cząstka starej Serbii przeszła pod panowanie tegoż Serbia więc żąda obecnie zwrotu tej części Serbii połączonej z Bułgaryą, jeżeli mocarstwa zezwolą na połączenie się Rumelii z tą ostatnią. Inna część starej Serbii należy wprawdzie jeszcze do Turcyi, lecz Serbia nie śmie zaczepić Turcyi, i dla tego rozpoczęła wojnę z Bułgaryą, aby przynajmniej odebrać część starej Serbii, do której rości pretensye.

Dwa te państwa walczą więc zacięcie ze sobą. Ludność ich jest słowiańską i mowa słowiańską. Zdawałoby się, że wspólnym ich interesem powinnoby być zupełne wypędzenie Turka i odebranie mu dawniejszych słowiańskich posiadłości. Lecz nic bacząc na zespolenie się narodowe i na niebezpieczeństwo grożące od wspólnego nieprzyjaciela, Serbia usiłuje zabrać stolicę bułgarską. I dla czegóż? Otóż Serbia i Bułgarya są tylko pionkami na szachownicy wschodniej — jedna posuwana przez Austryą, a druga przez Rosyą. Cóż się stanie, gdy główni aktorzy wystąpią?

Humor i Prawda.

Pastor pewien w małem miasteczku w stanie Michigan żegnał swych parafian w następujący sposób: „Kochani bracia, rozłączenie nasze nie jest nader bolesnem, a to z trzech przyczyn: 1) Wy nie miłujecie mnie; 2) nie miłujecie się wzajemnie i po 3) Bóg was nie miłuje. Gdybyście mnie miłowali, to byście mi zapłacili pensyę, której przez dwa lata już nie dostałem. Nie miłujecie się wzajemnie, boby było więcej wesół a ja dawałbym więcej ślubów. A Bóg was także nie miłuje, bo byłby już więcej z was powołał do siebie, a ja miałbym więcej pogrzebów do odprawienia". Kongregacya nie prosiła go, aby pozostał.

— Wdzięczny złodziej. Skazano złodzieja za kradzież na 20 batów. Gdy już odebrał 10, tak się prosił i obiecywał poprawę, że sędzia rozczulony resztę mu darował. Złodziej pełen wdzięczności rzekł: „Bodaj Bóg panu sędziemu stokrotnie to wynagrodził." (Co znaczy, że sędzia miał dostać 1000 batów, bo 10 razy 100 jest 1000).

— Żebrak: „Proszę pana o cokolwiek pieniędzy, bardzo je potrzebuję."

Obywatel (dając mu 5 centów). „Oto masz. Lecz teraz powiedz mi otwarcie, co uczynisz z temi pieniędzmi."

Żebrak: „Kupię szklankę piwa. Czy pan myślisz, że za 5 centów mogę kupić butelkę szampana."

— *Ze szkoły.* Nauczyciel: „Czemuż nie byłeś wczoraj w szkole Wawrzynku?" Wawrzyniec: „Mieliśmy rodzinne święto, panie nauczycielu." Nauczyciel „Tak? Niezawodnie były imieniny twego ojca?" Wawrzyniec: „Nie, ale — — —" Nauczyciel: „Co za ale? Powiedz śmiało!" Wawrzyniec: „Zabijaliśmy wczoraj świnię."

— Karólek: „Papa, kupże mi bębenek."

Ojciec: „Ale Karólku, tybyś mi zawsze przeszkadzał".

Karólek: „O nie, papo, będę bębnił w czasie, gdy będziesz spał.

— *Porucznik* do podstarzałej już panny: „Uszczęśliwiłabyś mnie pani bardzo, gdybyś pani chciała przyjąć moje oświadczenie..."

Panna: „Przyjdź pan do mnie dopiero wtedy jak pan będziesz majorem."

Porucznik: „I owszem, lecz jeźli pani pozwoli, wtenczas oświadczenie swoje zwrócę do jej córeczki."

— *W sądzie.* Sędzia (zniecierpliwiony daremnem stawianiem podchwytnych pytań): „Czemu pan nie odpowiada na pytanie: tak lub nie?"

Żyd: „Ny, jak ja mam gadać: tak albo nie tak, kiedy nie jest tak, ani nie tak?"

Sędzia: „To przynajmniej nie odpowiadaj pan pytaniami, ale wprost; rozumiesz pan?"

Żyd: „Co to jest wprosto? Pozwoli wisoki pan sędzia, to ja mu się też tak zapitam, jak pan się mnie pita. Co pan sędzia jeszcze bierze presenty, albo już nie?..."

— *Niewierny Tomasz.* Dziaduś uczy małego Karólka rachuby. „Nie możesz tego pojąć Karólku? Uważaj! W jednej kieszeni mam pięć dolarów, a w drugiej trzy — ile ich mam razem?"

„Karólek: „Pokaż je, dziadusiu!"

— (Trzeba się dzielić w robotę). Jakób do Józefa: „Ale proszę cię, ty przecież cały dzień nic a nic nie robisz?" Józef: „O nie, ja się z moim ojcem dzielę w robotę; ale że ojciec zawsze tyle pracuje, że wcale nie ma czasu dla odpoczynku, dla tego ja to za niego robię, i odpoczywam od pracy ojca!"

— (Mądry szewczyk). Szewczyk: „Pani majsterko, pomyślcie sobie to szczęście, majster dziś w karczmie z czterema kufelkami padli do piwnicy, a nic nie wylali." — Majstrowa: „Ale Jóźku, to znów kłamiesz, przecież to nie może być prawda?" — „O już może być, bo majster te cztery kufelki już miał w brzuchu!"

— Adwokat: „Witam was, panie Ogórek!"

Wieśniak: „Przepraszam, nie jestem Ogórkiem, nazywam się Wacław Gruszka."

Adwokat: „Prawda, znam was przecie dobrze, pochodzicie z Kamieńca." — Żona wasza była przed 14 dniami u mnie."

Wieśniak: „Mylisz się pan, pochodzę ze Zgoły, i jestem już dziesięć lat wdowcem."

Adwokat: „Aha, przypominam sobie — żona wasza wam umarła, nieprawdasz?"

Wieśniak: „Tak, to istotnie prawda."

Adwokat: „No widzicie, że was znam — o, ja mam dobrą pamięć."

†

Nekrologia.

— W Poznaniu umarł w dniu 2 listopada Wojciech Domagalski.

— W Parczewie pod Ostrowem umarł Michał Nawrocki, żołnierz z r. 1863.

— W dniu 7 listop. umarła w Poznaniu Florentyna z Zembrzuskich Sobeska.

— W dniu 5-go listopada umarł w Krakowie stoletni blizko Kaźmierz Aznyk, były oficer strzelców z 1831 r.

CHICAGO.

Adelina Duval, piękna córa Kanady, która dwa tygodnie temu, zraniła wystrzałem z rewolweru swego kochanka, czeladnika krawieckiego, Edwarda Quivil, pochodzącego z Paryża, została puszczoną na wolność, gdyż Quivit, który tymczasem już wyzdrowiał, nie chciał przeciwko niej, jako oskarżyciel, występować.

— W roku 1892 ma się odbyć w Chicago wielka wystawa światowa na pamiątkę 400 letniej rocznicy odkrycia Ameryki przez Columbus'a.

— W dzień dziękczynienia (Thanksgiving-day) były główniejsze składy i zakłady chicagoskie zamknięte.

— Wskutek załamania się rusztunku przy domu pod No. 185 Holt Avenue, spadł cieśla Igna cy Habrylewicz i trzech innych robotników, zatrudnionych pobijaniem dachu gontami, z wysokości 25 stóp i nadwerężył się dość niebezpiecznie wewnętrznie. Odniesiono go do jego mieszkania pod No. 198 Holt Ave. Inni robotnicy, którzy na niego byli spadli, pokaleczyli się nieznacznie tylko.

— W piątek na wieczór został przejechany na 16 ulicy przez pociąg Fort Wayne kolei i zabity 59 letni robotnik Jan McCuen.

— Stanisław Kozicki, mieszkający pod No. 692 Noble ulicy, dostał obłąkania zmysłów. Powodem miało być zaczęste uczęszczanie na mityngi armii zbawienia (Salvation army).

— W szczególny sposób utracił życie w nocy z piątku na sobotę August Szymkowski. Pracował w piwowarni M. Brand & Co., na rogu Snow ulicy i Elston Ave. W piątek na wieczór udał się do pracy. W wieczór ten musiał zrzucać jęczmień przez otwór na wyższem piętrze, przez który jęczmień spadał do kadzi 40 stóp poniżej się znajdującej. Gdy w sobotę rano przybył inny robotnik mający zająć miejsce Szymkowskiego, nie znalazł już tegoż. Nie robiono sobie z tego nic gdyż mniemano, iż poszedł do domu.

Na południe przyszła żona Szymkowskiego i pytała się o niego, gdyż na rano nie przyszedł do domu. I wtenczas nie miano podejrzenia jeszcze, że utracił życie, mniemano bowiem, że mając jakiś interes w mieście, nie poszedł od pracy do domu. Dopiero około 6 w sobotę spostrzeżono, że jęczmień już nie wpadywał do kadzi; zrobiono poszukiwanie i znaleziono trupa w dolnym końcu szachtu. Nieszczęśliwy musiał niezawodnie podczas pracy usnąć, spadł przez otwór i zadusił się w jęczmieniu. Szymkowski mieszkał pod No. 56 Perry ulicy i pozostawia wdowę i pięcioro dzieci.

— W niedzielę rano spalił się śpichlerz zboża Jerzego Steaverns, położony na 22 ulicy w pobliżu Grove ul, w którym się znajdowało 100,000 buszli pszenicy. Strata $100,000.

— Pięćdziesiąt i piątą rocznicę powstania listopadowego obchodzili Polacy zamieszkali na południowej stronie miasta w ubiegłą niedzielę w Vorwaerts Turn Hali na 12 ul., mieszkający zaś w północno—zachodniej dzielnicy w hali ob. Tomasza Nalepińskiego, róg Noble i Chapin ulicy.

— Przedmieścia Lake View, Humboldt, Maplewood, Lake i Hyde Park chcą się przyłączyć do miasta.

— Pośpieszny system wysyłania listów nie udał się w Chicago tak, jak mniemano. Chłopcy roznoszący listy zarobili tylko po $7.00 każdy w ubiegłym miesiącu.

— Wiadomo, iż przyjaciele Smith'a, kandydata stronnictwa republikańskiego, przed wyborami wiosennemi na urząd burmistrza miasta Chicago, wnieśli protest przeciwko zajęciu tego urzędu przez Carter Harrison'a. Po dłuższych rozprawach sądowych itd. poczęto znów liczyć głosy oddane przy wyborach wiosennych. W sobotę po południu doszli ci, którzy głosy liczą, aż do piątego okręgu trzeciej wardy. Dotychczas ma Smith 4 głosy więcej, jak przy dawniejszych obliczeniach.

WASHINGTON.

Washington, 25 listop. W październiku rb. przybyło do Stanów Zjednoczonych 25,918 emigrantów, o 6179 mniej jak w październiku roku zeszłego.

— Skoro się prezydent dowiedział o śmierci Hendricksa, wiceprezydenta, zwołał natychmiast posiedzenie nadzwyczajne gabinetu, na którem uchwalono, że prezydent i członkowie gabinetu wezmą udział w pogrzebie byłego wiceprezydenta.

Po odroczeniu gabinetu wydał prezydent następujące ogłoszenie:

Do ludu Stanów Zjednoczonych! Tomasz A. Hendricks umarł dziś o piątej w Indianapolis. Aby uczcić pamięć i zasługi wysokiego urzędnika i patryotycznego sługi, który w służbie stanu i związku tak się odznaczył, zostanie chorągiew na budynkach rządowych spuszczona na pół masztu, w dzień pogrzebu zostaną bióra publiczne zamknięte i będą przez 30 dni nosiły oznaki żałoby, żałoba ma także być zaprowadzonną na amerykańskich budynkach poselskich i konsularnych poza granicą.

Washington, 27 list. Na pogrzeb Hendricksa w Indianapolis uda się prezydent Cleveland i ministrowie: Whitney, Endicott i Vilas. Z powodu nawału spraw do załatwienia inni członkowie gabinetu będą musieli pozostać w Washingtonie.

— Pomiędzy Stanami Zjednocz. i królestwem Siam stanęła ugoda, na mocy której wolno Amerykanom przywozić do Siamu wódkę i tamże takową sprzedawać.

Washington, 28 list. Postanowienie Cleveland'a brać udział w pogrzebie Hendricks'a zostało zachwiane. Z wszystkich części kraju odebrał telegramy, które mu odradzają wystawiać się na niebezpieczeństwa i przypadki podróży. — Nawet Samuel Tilden i pani Hendricks, wdowa, odradzali Clevelandowi udać się do Indianapolis.

Washington, 29 list. Prezydent postanowił nie brać udziału w pogrzebie Hendricksa. W tym względzie oświadczył: W pierwszej chwili wzruszenia, gdy się dowiedziałem o śmierci Hendricksa, postanowiłem wziąć udział w pogrzebie. W chwili tej nie zważałem na napływ spraw publicznych i powinność moją względem kraju. Myślałem, że prace załatwię później przez większą pilność i zajęcie się nią przez kilka godzin więcej, a zresztą zdawało mi się, że jest powinnością moją w obec ludu i z mojej strony okazać szacunek i przychylność moją ku wiceprezydentowi. Przekonałem się teraz, że popełniłem błąd i nie stosownie pojąłem powinność moją w obec ludu; obawiam się, że osobiste moje życzenie zamąciło niejako moje zdanie.

Niektórzy z najlepszych, najbardziej patryotycznych i znaczniejszych naszych obywatali napominają mnie obecnie, że właściwy zakres mego urzędu znajduje się w stolicy i że przy obecnem szczegółowem położeniu rzeczy nie powinienem się wystawiać na możebliwość nawet nieszczęśliwego wypadku. Napominania te wpłynęły wielce na moje postanowienie, zwłaszcza zaś wybitne rady przyjaciół zmarłego wiceprezydenta, poparte przez szlachetną ową i patryotyczną niewiastę, która pomimo smutku jej owdowienia, wyraża ducha i charakter szanownego jej małżonka w troskliwości o dobro ogółu. Wiem teraz, że ani własne moje życzenie, ani żadna idea heroizmu nie usprawiedliwiłyby mnie, gdybym wystawił kraj na niebezpieczeństwo większego nieszczęścia.

— Minister stanu, minister marynarki, minister spraw wewnętrznych i poczmistrz jeneralny wyjadą jutro rano na Baltimore i Ohio kolei do Indianapolis, aby brać udział w pogrzebie wiceprezydenta Hendricksa.

AMERYKA.

Osiedlenie dalekiego zachodu postępuje pomimo stagnacyi w niektórych przemysłach raźno naprzód, jak to okazuje sprawozdanie bióra wydziału dla gruntów. Osadnicy zajęli w Dakocie 3,744,136, w Nebrasce 3515 705, w Kansas 2,832,401 akrów. Okazuje się, że emigracya do Dakoty zmniejsza się cokolwiek, z powodu zimnego klimatu tego terytoryum, powiększa się zaś w stanach Kansas i Nebrasce. Farmy w przeciągu jednego roku w Dakocie lub też Nebrasce założonę obejmują więcej obszaru, jak cały stan Connecticut zajmuje.

— W pobliżu Tama City, w powiecie Tama w środkowej części stanu Iowa znajduje się rezerwacya, Musquakie—Indyan, którzy liczą około 300 dusz i utrzymują się z polowania i łowienia ryb. Rząd Stanów Zjed. czyni dużo dla tych Indyan, gdyż daje każdemu z nich czy jest małym lub też dorosłym po $53 rocznie. Wielkie familie otrzymują w sposób ten dość znaczną zapomogę. Rezerwacya obejmuje około 2000 akrów najlepszej roli, i ma $80,000 wartości. Plemię to należało kiedyś do najliczniejszych, lecz obecnie wymarło prawie.

— Z Indianapolis donoszą pod dniem 25 listopada: Dzisiaj o 15 minut do piątej umarł w swem mieszkaniu niespodzianie Tomasz A. Hendricks, wiceprezydent St. Zjed. W sobotę przyjechał z Chicago i odtąd narzekał na ból głowy i piersi, lecz nikt nie myślał, aby słabość ta zakończyła się tak fatalnie. Jeszcze o 4½ w środę nad wieczorem oświadczył, że mu lepiej a w 20 minut potem znalazła go żona jego nieżywego.

— Żydzi na wschodzie, a zwłaszcza w Baltimore, Md., są niezadowoleni z uchwał przyjętych dwa tygodnie temu przez „sobór” rabinów w Pittsburgu, o czem w swem czasie na tem miejscu donieśliśmy.

— Z Indianapolis donoszą pod dniem 26 listopada. Pogrzeb Hendricksa, byłego wiceprezydenta Stan. Zjednoczonych, odbędzie się we wtorek, pierwszego grudnia. Gubernatorowie różnych stanów wydali preklamacye, aby w dniu pogrzebu wszystkie główniejsze interesa zostały zawieszone.

— W pierwszych 10 miesiącach bieżącego roku przybyło 294,574 imigrantów do Stanów Zjednoczonych i wprawdzie wylądowało: w Baltimore 7,112, w Boston 18,508, w New Orleans 973, w Nowym Yorku 246,790, w Philadelphii 20,578 i w San Francisco 708. Pochodzili zaś z następujących krajów: Z Anglii i Walli 39,861; z Irlandyi 46,255; ze Szkocyi 8,878; z Niemiec 97,551; z Francyi 2599; z Austryi 9525; z Czech i Węgier 13,100; z Rosyi, Finlandyi i Polski 17,462; z Szwecyi i Norwegii 29, 278; z Danii 5356; z Holandyi 2345; z Włoch 12,370; z Szwajcaryi 4562; z innych krajów 4702.

W październiku przybyło 25,918 osób.

Tomasz A. Hendricks.

W środę ubiegłego tygodnia umarł niespodzianie w mieszkaniu swem w Indianapolis Tomasz A. Hendricks, wiceprezes Stanów Zjednoczonych, na paraliż serca. Nikt nie widział go umierającego, bo nikt się tak nagłej śmierci jego nie spodziewał.

Hendricks był szanowany przez wszystkich którzy go osobiście znali, jako człowiek prawego charakteru i wesołego usposobienia. —

Karyera jego polityczna była długą. W roku 1848 był już członkiem izby reprezentantów swego stanu, to jest Indiany. Do senatu stanu należał w r. 1849, do kongresu został znów obrany w r. 1851 i 1855. Komisarzem głównego bióra gruntów (general land office) był od r. 1855 aż do 1859. W rok potem był kandydatem na gubernatora stanu Indiana, lecz nie został wybranym. Od 1863 do 1869 roku był senatorem Stanów Zjednoczonych; w r. 1868 był znów kandydatem na gubernatora, lecz powtórnie przepadł. Wybrany w r. 1872 gubernatorem stanu Indiana był nim aż do r. 1877. W roku 1876 został nominowany kandydatem na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych; zdawało się wtenczas że tykiet demokratyczny zwyciężył, lecz rada elekcyjna uznała przeciwnie; w roku zeszłym został na konwencyi narodowej demokratycznej w Chicago znów zanominowany kandydatem wiceprezydentury i został obranym. Wice-prezes Stanów Zjednoczonych nie ma jako taki wielkiego znaczenia; cała ważność tego urzędu zależy na tem, iż w przypadku śmierci prezydenta zajmuje tegoż miejsce.

Zachodzi obecnie kwestya, kto zajmie miejsce wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Konstytucya opiewa, że w przypadku śmierci wiceprezydenta ma zająć jego miejsce prezydent *pro tempore* senatu Stanów Zjednoczonych. Toż samo się dzieje, gdy wiceprezydent w przypadku śmierci prezydenta postępuje na tegoż urząd. Tak np. był Ben Wade z Ohio aktualnym wiceprezydentem, gdy wskutek śmierci Lincolna, Andrzej Johnson został jego następcą, tak samo był senator Davis, i później senator Edmunds, wiceprezydentem, gdy wskutek zamordowania Garfielda, Chester Arthur stał się pierwszym urzędnikiem Stanów Zjednoczonych. — Ów prezydent *pro tempore* senatu, stałby się prezydentem aktualnym Stanów Zjednoczonych, gdyby Cleveland miał umrzeć, aż do czasu nowej elekcyi specyalnej, jaką konstytucya przepisuje. Gdyby zaś śmierć prezydenta miała nastąpić w ostatnim roku czteroletniego jego urzędowania, natenczas nie następuje żadna elekcya specyalna a prezydent senatu zostaje aktualnym prezydentem aż do końca terminu.

W obecnej chwili nie ma senat prezydenta *pro tempore*, pewną zaś jest rzeczą, że takowym zostanie wybrany republikanin ponieważ senat przeważnie się składa z republikanów. Czasopisma republikańskie liczą, że prezydentem *pro tempore* senatu i tem samem wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, zostanie obrany senator John A. Logan z Illinois, były kandydat wice-prezydentury St. Zjed., nominowany w roku zeszłym przez stronnictwo republikańskie. I tak może się stać, że ten, który nie uzyskał urzędu wice-prezydenta przy wyborach, zajmie to miejsce przez śmierć politycznego swego przeciwnika, Hendricks'a.

Hendricks umierając liczył lat 66 i miesiące trzy.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee)

W dniu 27 list. donoszą: Czteroletni Jerzy Nagelschmidt, który przed trzema tygodniami został ukąszony przez wściekłego psa, umarł dziś na wodostręt.

— Wykwintnie ubrana niewiasta weszła w sobotę do składu klejnotów ob. Getowskiego na Chestnut ulicy i ukradła dwa złote zegarki, za co ją aresztowano. Niewiasta twierdzi, że się nazywa Mary Allen i pochodzi z Pewaukee. Policya nie chce temu wierzyć, gdyż na jej chustkach do nosa są wyszyte litery *L. F.*

Niepokoje pomiędzy robotnikami.

Z Pittsburga donoszą pod dniem 27 listopada: Wczoraj na wieczó przybyło 290 strajkerów na parowcu *Stella* do kopalni węgli Jordana O'Neil & w czwartym okręgu, obsadzili wejścia do kopalń i kazali robotnikom iść do domu. Ci którzy nie chcieli iść do domu zostali poniewierani. 100 robotników Neil'a, którzy pracowali nocą usiłowali wrócić do roboty we dnie, zostali jednakowoż odpędzeni za pomocą pałków i kamieni; wielu z nich zostało ranionych. Siedmiu policyantów usiłowało zaprowadzić porządek; nie mogli atoli nic wykonać z powodu przewyższającej siły strajkerów i cofnęli się nareszcie, nie chcąc przez użycie rewolwerów pogorszyć stanu rzeczy.

Donoszą później: Szeryf Chambers aresztował podobno 100 strajkerów, obawiając się powtórzenia rozruchów, telegrafował do Washington'u, Pa., o nadesłanie więcej policyantów. Krewni strajkerów przesłali im statek napełniony żywnością. Powiadają, że jutro rano 1000 strajkerów będzie się znajdowało na miejscu niepokojów. Robotnicy Neila zostali uzbrojeni na przypadek, gdyby mieli być napadniętymi.

W piątek na wieczór odebrali szeryfowie Washington i Fayette powiatu posiłki i oświadczyli strajkerom, że surowo się będą obchodzili z każdym, który bezprawnie sobie postąpi. Nazajutrz rano strajkerzy wynieśli się do domu. Robotnicy czwartego okręgu przestraszyli się tymczasem i żaden z nich nie chciał wrócić do pracy. Dopiero gdy im obiecano obronę postanowili wrócić wszyscy do pracy w poniedziałek.

Pożary i Nieszczęścia.

W familii Jana Gerhardta w Mount Carmel umarło w przeciągu kilku dni 7 członków na dyfteryą, a 4 są niebezpiecznie chore.

—Pożar w Metropolitan hotelu w St. Louis narobił w środę rano szkody na $3500. Służąca Minnie Sheriff usiłowała ratować się skokiem z trzeciego piętra, lecz złamała kark. Zdaje się, że w przestrachu usiłowała już poprzednio przerznąć sobie gardło.

— W środę ubiegłego tygodnia zawalił się w Jersey City, N. J., czteropiętrowy drewniany budynek położony pod No. 44 Morris ulicy. Z gruzów wydobyto trupy następujących dzieci: Maggie K. Smith, 7 lat stara; Maryanna Szeńska, 12 lat stara; Dietrich Preiggo, 7 lat stary; Szczepan Polański (czy też Wolański), 6 lat stary i Karol Garbolewski 6 lat stary. Rannymi mniej lub więcej niebezpiecznie zostali: 40 letnia Mary McKeans, 7 letni Jerzy Hall, 58 letni Edward Hopkins i 5 letni Edward Larkins.

— We czwartek rano spalił się w Grand Rapids, Mich., hotel Tomasza Sibley. Goście zdołali się zaledwie ocalić. Niejakiś Dell Rowe skoczył z trzeciego piętra na ulicę. Niebezpiecznie nadwerężonym został John Teeney.

— W czwartek ubiegłego tyg. spalił się w Western Union Junction, 8 mil na zachód od miasta Racine, tutejszy dworzec Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei.

— W Morritts Corners, N. Y., spadło w szybie przy nowym wodociągu czterech robotników: Jan Edwards, James Durke, Michał Doyle i jeden Włoch, z wysokości 100 stóp. Edwards, Burke i Doyle zostali zabici a Włoch śmiertelnie raniony.

Przestępstwa.

Z poczty w Aurora, Ind., skradziono w tych dniach $700 i wiele znaczków pocztowych.

—Okazało się, że woźnica Samuel R. Smith, który w zaprzeszłą sobotę zabił swą żonę w Chicago, ma żonę jeszcze żyjącą w Cleveland, O. Matka jego mieszka też w Cleveland. Morderca ubiegł jak się zdaje do Canady.

— Władze związkowe odwiedziły w czwartek ub. tyg. dom Jakuba Bellera, dość znanego obywatela na przedmieściu Hamtramck w Detroit i znaleziono w piwnicy jego domu nieprawną dystylacyę. Zdaje się, że majątek Bellera, wynoszący około $60,000 zostanie skonfiskowanym.

— W czwartek na wieczór przybyło do farmera Tomasza Stanton, mieszkającego w pobliżu San Francisco, czterech Indyan, którzy od niego zażądali wódki. Gdy im takowej nie chciał czy nie mógł dać, pobili go niemiłosiernie i trzymali póty nad ogniem palącym się w kominie, póki mu się nie opaliły obie nogi.

— W saloonie na rogu Michigan i Perry ulic w Buffalo, N. Y., zastrzelił w nocy z 28 na 29 listopada Jan Keeler James'a Devine. Morderca ubiegł.

— W Tecumseh, Mich., zastrzelił w sobotę na wieczór niejakiś Aaron Palmer dwóch braci Anderson, wielce szanowanych kupców, bez najmniejszej przyczyny. Dopiero w niedzielę rano zdołano mordercę schwycić i uwięzić.

Kronika kościelna.

— Ks. kardynał, Ledóchowski arcybiskup gnieźnieńsko-poznański obchodzi na przyszły rok 25 cio letni jubileusz godności arcybiskupiej. Przy tej okoliczności duchowieństwo poznańskie ma zamiar ks. kardynałowi ofiarować album, gdzie będą fotografie wszystkich księży z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

— Duchowieństwo lipnickie (w Czechach) udało się do biskupa królewskohradzkiego (Koenigsgraetz) z prośbą, żeby tenże wraz z innymi biskupami czeskimi i morawskimi z powodu tysiącletniego jubileuszu śś. Cyryla i Metodego wyjednał u Stolicy św., żeby 5-go Lipca jako dzień śś. Cyryla i Metodego był świętem nakazanem także i w Czechach, zaś żeby 28-go Września jako dzień św. Wacława, znów na Morawach należał do świąt nakazanych.

— Kościół św. Piotra na Barclay ulicy w Nowym Yorku wybudowany już w roku 1839, został konsekrowany przez najprzew. arcybiskupa Corrigan w zaprzeszłą niedzielę, która była zarazem 100letnią rocznicą założenia parafii. Już w sobotę na wieczór przeniósł najprzew. arcybiskup w asystencyi ks. McGean, proboszcza parafii św. Piotra, i innych kapłanów w solennej procesyi relikwie św. Kaliksta, męczennika z dawniejszego miejsca ich przechowywania pod wielkim ołtarzem, w brenzowym relikwiarzu do „basement'u” kościoła.

Ceremonia konsekrowania rozpoczęła się o 7 godzinie z rana. O 10 godzinie celebrował pierwszą sumę solenną przew. ks Jan Loughlin, biskup z Brooklyna. Podczas podniesienia Hostyi św. uderzono w srebny dzwon, podarowany parafii na końcu ubiegłego stulecia przez arcybiskupa z Mexico. Odgłos tego dzwonu nie słyszał nikt od r. 1889 aż dotychczas.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

Z Centralia, Schuylkill Co. Pa., donoszą pod dniem 26 listopada: W dzień dziękczynienia odegrała się tragedya w pobliżu tego miejsca. Selim Ritzan (?), młody Polak i Melissa Harcz, piękna Słowaczka przybyli dziś rano do Centralii i wzięli ślub w kościele katolickim. Pomiędzy tutejszemi familiami polskiemi i słowackiemi panuje nieprzyjaźń i przyjaciele panny Harcz nie byli zadowoleni z tego, iż wychodzi za Polaka. Młode państwo wyszedłszy z kościoła udało się w drogę do miejscowości Dark Corner, gdzie Ritzan jest dozórcą (foreman) w kopalni.

Słowacy zgromadzili się po za Centralią i napadli na młodą parę. Tymczasem nadbiegli przyjaciele Ritzana i rozpoczęła się ogólna bijatyka, w której noże odgrywały najgłówniejszą rolę. Około 30 osób brało w niej udział. Młoda pani zemdlała z przestrachu. Niejakiś Jan Butler został niebezpiecznie poraniony, a 23 letni Jerzy Szaszan, człowiek żonaty, odebrał pięć niebezpiecznych cięć nożem. Inni Polacy i Słowacy zostali także pokaleczeni. — Ritzan i jego oblubienica zdołali ujść szczęśliwie po rozpoczęciu się bójki.

— Wiel. ks. Piotr Chowaniec donosi nam ze Swan River, „że w tych dniach odebrał od sławnego naszego mistrza-malarza, Jana Matejko, własnoręczny list, w którym go tenże uwiadamia, i w najpóźniej 8 tygodniach nadeszle mu dla ołtarza w kościele polskim w Swan River, obraz przedstawiający św. Stanisława Biskupa i Męczennika, 6 stóp wysoki i 8½ szeroki. „Postać św. Stanisława,“ jak sam mistrz pisze, „ma przedstawić parafianom w Swan River drogą ojczyznę i doda im więcej otuchy i wiary, że rozerwana Ojczyzna nasza zrośnie się kiedyś tak, jak ciało świętego tego męczennika.“ Pierwszy to obraz będzie Matejki na ziemi amerykańskiej i jestem pewny, że Amerykanie podziwiać będą szkołę Matejki.“

Z gospodarstwa domowego.

— W mniejszych gospodarstwach, które wskutek słabego odbytu na mleko w stanie surowym zmuszone są przerabiać je na masło, zachodzi często trudność przechowania drobnych ilości śmietany, zbieranej codziennie aż do chwili, gdy takowa zostanie przerobiona na masło.

Ażeby więc uniknąć w takim razie gorzknienia śmietany, dodaje się do niej troszkę soli kuchennej licząc mniejwięcej 30—40 gramów na litr. Masło z tak solonej śmietany nie tylko nabiera dobrego smaku, lecz nadto staje się bardziej ścisłem i łatwiej daje się wyrobić.

Rozmaitości.

* *Dziesięć nieprzyzwoitości*, które wiele sprawują niedoli, smutku i frasunku.

1. Sędziwość bez wszelkiej religii a sumienności,
2. Młodość bez posłuszeństwa i szanobliwości,
3. Bogactwo bez litościwości,
4. Płeć niewieścia bez skromności,
5. Państwo, ojcostwo lub majsterstwo bez potęgi, otuchy i energiczności,
6. Sąsiedztwo bez miłości, ustępności a życzliwości,
7. Pobożność bez pokory,
8. Sądownictwo bez nieskazitelnej sprawiedliwości,
9. Narodowość bez dobrych obyczajów,
10. Urzędownictwo bez praw chwalebnych a uszczęśliwiających.

* Nowy Matuzalem żyje podobno w Aleksandrówce na Ukrainie, nazwiskiem Wawrzyniec Kusznirenko, liczący 150 lat. Wojnę z r. 1812 pamięta on bardzo dobrze i z wszelkiemi szczegółami.

* Kalifornijski król kolei, Karól Crocker, zakupił w terytoryum Utah pół miliona akrów roli, na której będzie chodował bydło.

Zaświadczenie. W tych dniach czytaliśmy następujące zaświadczenie: Niniejszem zaświadczam, że A. M. służyła u mnie przez rok jeden, mniej jedenastu miesięcy. W przeciągu tego czasu była zawsze pilną u przednich drzwi, rozumną podczas pracy, miała pozór na samą siebie, przymilała się młodym panom, była wierna swym kochankom i rzetelną, gdy wszystko było schowane i na klucz zamknięte.

— *Lichwiarz*, wróciwszy do domu, rozpowiadał żonie że dnia tego udało mu się zrobić dobry interes.

Jakiemuś paniczowi — mówił — pożyczyłem 600 guldenów po 50 procent od sta. A ponieważ procent za rok wziąłem naprzód, a zatem wyliczyłem mu rzeczywiście tylko 300 złr.

— Oj niezrozsądny — powiada małżonka — czemużeś mu nie pożyczył na dwa lata, tobyś mu nic wcale nie dał, a rewers wziął na 600 złr.

— *Chłopski Szylock.* Węgierskie dzienniki donoszą o szczególnym procesie. Włościanin nazwiskiem Pinter zobaczywszy u swego sąsiada ładne prosię, w zachwyceniu zawołał, iż chętnie dałby za nie kawałek palca. Sąsiad zgodził się na seryo na tę propozycyę i odrąbał Pinterowi kawałek palca.

Następnie jednak oświadczył, że odrąbany kawałek jest za mały i nie chciał wydać prosiaka.

Pinter udał się do sądu, który wkrótce wyda swoje orzeczenie.

* *J. J Kraszewski.* Pan Wład, Iżycki z Paryża donosi. „Francuz De La Pade, właściciel w Cannes, usłyszawszy, że doktorzy zalecili jubilatowi Kraszewskiemu ciepły klimat, powiedział mi: „Powiedz mu, że hotel, powozy, łoże, kuchnia, piwnica, praczka itd, wszystko jest na jego rozkazy, rozumie się bezpłatnie. Ja go osobiście nie znam, ale jestem wielkim jego admiratorem, chcę zatem okazać mu moją cześć i być mu pożytecznym”.

* *Deszcz żydowski.* W święta żydowskie zwane „kuczkami”, powinien koniecznie padać deszcz. Pogoda przypadająca w te dnie oznacza gniew Jehowy na synów Izraela.

Otóż zdarzyło się w tym roku, że w całej Galicyi w święta „kuczek“ wypadła bardzo ładna pogoda. Żydzi jednak dali sobie radę, a mianowicie, w najprostszy sposób urządzili sobie deszcz sztuczny: w wydrążony arbuz nalewali wody, która przez maleńki otwór po kropelce wyciekała. Tak przyrządzony arbuz kładli na dachu kuczki, woda więc kropla po kropli spadała na głowy świętujących. Czy ten deszcz zastąpił rytuałowy deszcz i czy w ten sposób oszukany Jehowa gniewać się na galicyjskich żydów nie będzie — zobaczymy w przyszłości.

☞ Pan “John Freak” niechaj doniesie do redakcyi Gazety Polsk. swój dokładny adres pocztowy i ekspresowy.

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej”
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ....c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ....c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ....c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ....c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ....c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ....c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ....c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ....c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ....c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ....c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ....c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej ....c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ....c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego ....c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego ....c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ....c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ....c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ....c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ....c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ....c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ....c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ....c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ....c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ....c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ....c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ....c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ....c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ....c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ....c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ....c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya ....c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ....c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ....c. [illegible]
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ....c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ....c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ....c. 10
39. KATECHIZM większy ....c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ....c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ....c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ....c. 5
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 ..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ....c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ....c. 8
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ....c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ....c. 75
48. KRWAWA NOC ....c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ....c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ....c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ....c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z [illegible] obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ....c. [illegible]
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna w mocnej opr. ze złoconym tyt. ....c. [illegible]
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ....c. [illegible]
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ....c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. ·15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ....c. [illegible]
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ....c. [illegible]
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ..c. [illegible]
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ....c. [illegible]
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) ..c. [illegible]
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ....c. [illegible]
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie [illegible]
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ....c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ..c. [illegible]
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ....c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES. Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ....c. [illegible]
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE [illegible]
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. [illegible]
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ....c. [illegible]
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ....c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ....c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ....c. 10
77. MARCIN MRAGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ....c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ....c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ....c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ....c. [illegible]
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ....c. [illegible]
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K. ....c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ....c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ....c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jącku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami ....c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 179[illegible] roku. Z trzema rycinami ....c. [illegible]
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible], w mocnej oprawie ....c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ....c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ....c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ....c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów ....c. [illegible]
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ....c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział L. Danielewski ....c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ....c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ....c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ....c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ....c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ....c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ....c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ....c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta.” ....c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ....c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ....c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 80
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów.... c. [illegible]
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ....c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ....c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół poslkich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ....c. 85
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ....c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ....c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ....c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ....c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ....c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ....c. 15
121. KUCHARKA POLSKA i AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich itd. ....c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego, po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ....c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ....c. 25.
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ....c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ....c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ....c. 10
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ....c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ....c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ....c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ....c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca ....c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego.... c. 5
135. KRÓTKI RYS, początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ....c. 15
136. KRWAWE SIEROTY, powieść napisana przez W. S. ....c. 15
137. ROZMOWA POLAKA z KASZUBĄ.. c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ....c. 10
139. NOWY SOWIŹRZAŁ i awantury jego ozdobiony ośmiu obrazkami. Cena ....c. 40 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ....c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów polskich przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ....c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ. Cena ....c. 10
142. NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ....c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowska Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z ziemi naszej, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki wielkanocne, wiele powiastek czysto polskich-ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00. Cena ....$[illegible]
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karól Maćkowski ....c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Reczyńskiego.) ....c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci Przez ks. K. Kozłowskiego. c. 50 (trzy za 1 00)
147. TRZY MIESIĄCE Ze znalezionego rekopismu, wydał Józef Narzymski ....c 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ....c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ....c 75
149. A COŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ....c.10.
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ....c. 30.
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewsko ....c. 50. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca: zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość opatrzności przez ks. A. Pokoiskiego c [illegible]
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ, czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami F. N. Kamińskiego, muzykę ułożył Fr. Zaremba c. 50 Trzy egzemplarze $1 [illegible]
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci c. 50 Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem ....c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka, cena c.10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań ([illegible] stron) Zawiera: 1) Wilk i Skowronek; 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły; 3) Lis i Wilk 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka 5) Kojata; 6) Piękne oczy; 7) Bieda; 8) Tomila; 9) Sierota; 10) Rozmowa bydląt; 11) Wisnek Heliś; 12) Maciej Pyta; 13) Kaganiec; 14) Pieniądze; 15) Twarz królewska; 16) Djabeł i mądry chłop; 17) Tumek; 18) Kłamstwa nad kłamstwami; 19) Jałmużna; 20) Zefi, 21) Mary; 22) Djabli Taniec; 23) Blada Panna; 24) Wieczny Szewc; 25) Zwierciadło; 26) Pan Kożuszek; 27) Potępiona; 28) Miecz zwycięzki; 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim; 30) Zaczarowane pączki; cena $ 100 W mocnej oprawie $1 85
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur c.35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustannaczyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób. jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. c.15
159. PROBOSZCZ KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ....c 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińska ....c. 15

Wiele z wyżej wymienionych książek sprzedaje się obecnie za pół ceny. Spis osobny sprzedawanych książek za pół ceny, wysyła się na żądanie

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Franciszka, Jana, Antoniego, Józefa i Michała Wilkowskich, pochodzących od Gdańska w Prusach Zachodnich, którzy w roku 1883 przybyli do Detroit. Kilku z nich ma przebywać w Chicago, reszta zaś w Detroit. Ktoby z Rodaków wiedział o miejscu ich pobytu lub oni sami niech mi raczą donieść po adresem:

MICHAŁ MELCER,
Bremond, Robertson Co., Texas

Podziękowanie.

Wszystkim naszym krewnym i znajomym za wzięty udział w pogrzebie naszej najukochańszej córeczki Heleny, wieku dwa lata i ośm miesięcy, a szczególniej Dr. Xelowskiemu za wszelkie jego nadzwyczajne starania, jak najserdeczniej dziękujemy.

Milwaukee, 23go listopada 1885.
Piotr i Anna z Krygrów Żubartowscy rodzice.

Poszukuje się

nauczyciela do samodzielnego prowadzenia polskiej szkoły i dokładnego nauczania języka angielskiego w Town Siegel. — Zgłoszenia przyjmuje ks. August Krogulski w Junction City, Portage Co., Wisconsin.

(49—51)

W szkole polskiej

przy kościele polskim,

na Stanton ulicy

— w Nowym Yorku —

będzie się odbywała od dnia 18 Listopada aż do 20 Grudnia rb. tak nazwana

Ladies Fair.

Dochód zostanie obrócony na dobro kościoła polskiego w Nowym Yorku.

Do jak najliczniejszego współ udziału zaprasza.

Ks. Hieronim Klimecki.

(47—51)

Wygrana w karty.

Powiastka norwegska.

Podług nieznajomego autora opracował
Jan Nepomucen Jankowski.

(Ciąg dalszy).

Mówiąc to, oznaczył mi punkt zborny; było to samo miejsce, gdzieśmy na zdechłym koniu grali w karty. Przed odejściem ukląkł obok Racheli, wycisnął na zimnych jej ustach gorący pocałunek, popatrzył na nią w milczeniu przez kilka sekund — a potem nagle się zerwawszy, wyszedł z pokoju.

Chciał ukryć przedemną miotające nim głębokie wzruszenie — ale pomimo to oko moje dostrzegło gorzkich łez, jakie spływały na zapadłe policzki.

Tak gorzko, jak w tej chwili pewnie w życiu swojem nie płakał.

Z bolesnym jękiem opuścił dom nasz, a ja tymczasem zostałem przy omdlałej żonie. Skoro przyszła do przytomności, rzuciła mi się na szyję i słabym a stłumionym wyrzekła głosem:

— O Iwarze, ty jesteś teraz jedyną moją podporą! Tyś mi tylko sam jeden pozostał, aby mieć o mnie staranie i mną się opiekować.

Łzy i łkanie nie dozwoliły jej mówić dalej.

Skoro się cokolwiek uspokoiła, opowiedziałem jej o schadzce z opiekunem i poruczywszy ją staraniom ojca udałem się na umówione miejsce.

Niepomiernie się zdziwiłem, gdym dostrzegł, że doszedł tam dotąd piechotą.

— A gdzie pan masz konia? — zapytałem zdziwiony.

— Nie będę go więcej potrzebował — odpowiedział. — Zresztą, czyś zapomniał, że go przegrałem w karty?

— Ależ panie! mój przyjacielu i dobroczyńco — zacząłem mówić, lecz on mi przerwał, położywszy rękę na ustach.

— Ani słowa więcej! — zawołał. Koń jest twoją własnością, boś go rzetelnie wygrał w karty albo jeśli ci to przyjemniej, przyjmij go, jako ślubny podarek. Zresztą tylokrotnie ci powiedziałem, iż jesteś moim spadkobiercą.

Nie wiedziałem co na to odpowiedzieć, wreszcie zapytałem:

— Więc koniecznie chcesz nas pan opuścić?

— Nieodwołalnie!

— Ale w jaki sposób zamierzasz pan podróżować? — zapytałem dalej. — Czy statkiem przez jezioro Glomen?

— Być może — odpowiedział ponuro. — Wszak gdy człowiek nosi się z myślą opuszczenia świata, wybór drogi do takiej podróży częstokroć jest trudnym.. Życie ludzkie jest czemś słabem, niepewnem, złudzeniem tylko. Są ludzie którzy szemrzą, że jest tak krótkiem — a mnie się one zdaje za długiem… Powiadają, że to pragnienie śmierci jest straszliwą chorobą i nazywają to melancholią. Mnie, co długo żyłem na świecie, inaczej się to przedstawia. Czuję się tu zbytecznym i jakaś niewidzialna siła popycha mię do szukania śmierci. Wszelkie moje interesa światowe uregulowałem i czuję, że dobiegłem ostatniego mego kresu… Po raz ostatni powtarzam że jesteś moim spadkobiercą!

Słuchając tej mowy, paliłem się i bladłem naprzemian; zimny pot gęstemi kroplami występował mi na skronie i dreszcze mnie przejmowały.

Chciałem coś mówić.

— Nie przerywaj mi! — zawołał z gniewem. Miara dni moich się dopełniła… Gdy mnie więcej nie będzie, sądźcie o mnie, co wam się podoba.

Teraz dopiero ze zgrozą pojąłem nieszczęsne jego postanowienie.

— Wielki Boże! — zakrzyknąłem. — Pan masz zamiar popełnienia samobójstwa!… To okropnie! Pan się nie posuniesz do takiej nikczemności!…

— Uspokój się, Ivarsenie — odezwał się ze słabym uśmiechem. — Blady jesteś i drżysz, jakoby chodziło o twoje własne życie.

Kiedy po upływie kilku minut ochłonąłem cokolwiek, postanowiłem bądź co bądź przeszkodzić mu w wykonaniu zbrodniczego przedsięwzięcia. Chcąc go przekonać i naprowadzić na inne myśli, zapytałem się, co go powoduje do targnięcia się na własne życie?

— Jest to historya długa, bardzo długa! — odpowiedział smutnie. Nie jestem w stanie opowiedzieć ci całej, gdyż siły moje stargane i pamięć nie dopisuje. Dla przestrogi jednakże twojej — a w przyszłości twoich dzieci — opowiem ci ją pokrótce.

Pochodzę z rodziny bardzo majętnej i zajmującej wysokie niegdyś stanowisko w społeczeństwie. Opiekun wybrany przez ojca mego postępował sobie o tyle sumiennie, że dał mi staranne wychowanie — a po dojściu do pełnoletności majątek pieczy jego powierzony, oddał mi powiększony. Później uznał za potrzebne wysłać mię w podróż za granicę.

Młody i niedoświadczony, bez tego ciepła, które wychowanie macierzyńskie wlewa w serca, bez gruntownych zasad religijnych, a przytem bogaty i puszczony samopas w świat, używałem wszelkich zwodniczych rozkoszy — jakie świat w pogotowiu ma zawsze dla bogatych.

Na domiar nieszczęścia wpadłem w ręce ludzi, którzy ciągnąc ze mnie korzyści, do wszystkiego złego torowali mi drogę… Oni to po raz pierwszy u wód zagranicznych wciągnęli mię do kart…

Później włóczyłem się jako karciarz nałogowy po wszystkich jaskiniach karciarskich Europy.. z każdym dniem zmniejszał się ogromny mój majątek.

Postępowanie to doszło wreszcie do wiadomości mego byłego opiekuna. Chcąc temu położyć tamę, ściągnął mię pod jakimś pozorem do kraju i ożenił z panienką bogatą i zacnego imienia. Żona moja była piękną i posiadała przymioty, które każdego mężczyznę uszczęśliwićby mogły tylko nie — *karciarza…* Namiętność do kart wypaliła wszelkie szlachetne uczucia w mem sercu.

Co się stało dalej w krótkich zamknę słowach… Nie miałem tyle siły, by się oprzeć niecnemu nałogowi… straciłem resztę swego majątku i cały majątek mej żony… a ona umarła w domu obłąkanych…

W tym samym czasie powołany zostałem do umierającego przyjaciela ojca Racheli, na śmiertelnem łożu musiałem mu przysiądz, że będę się opiekował jedynem jego dziecięciem — a teraźniejszą twoją żoną. Nie wiedział on o mojej słabości do kart.

Matka jej była Greczynką i umarła na kilka miesięcy przed ojcem.

I wywiązałem się z danego przyrzeczenia, bo umieściwszy ją w bardzo uczciwej i zacnej rodzinie, postarałem się o najstaranniejsze wychowanie, ale pasya karciarska zawładnęła mną do tego stopnia, że straciwszy własny majątek całkowicie i jej znacznie nadszarpałem.

(Dokończenie nastąpi).

Drobne wiadomości.

* Biznesiści w St Joseph, Mo. zamierzają tamże wybudować wielką lejarnię piecy.

* Miasto Washington jest bogatem w kościoły. Jest w nim 50 kościołów metodyjskich, 46 babtyskich, 17 episkopalnych, 16 presbyteryańskich, 12 katolickich, 6 luterskich i kilkanaście należących do innych sekt.

* Pani Modrzejewska wysłała na wystawę w Nowym Orleansie lalkę, przez nią ubraną jako „szkocka królowa Marya". Ubior ten jest zupełnie podobny do tego, który Modrzejewska nosi w ostatnim akcie „Maryi Stuart".

* Patrycyusz Condnik w Nowym Yorku połknął przed 15 miesiącami przypadkiem dwa pojedyńcze centy miedziane. Wszystkie usiłowania wydobycia ich z żołądka były nadaremnemi. W ostatnich czasach czuł niezmierny ból w żołądku a w tych dniach umarł wskutek tego.

* W Tolono, Ill., zabito w tych dniach orła, mierzącego od głowy aż do końca ogona 8 stóp.

* W Cabery, Ill., został 14 letni J. Snyder zażarty, podczas gdy spał pod stogiem słomy, w pobliżu domu swego ojca, przez świnie i częściowo zjedzony.

* Na wieży w Middletown, Conn., znajduje się zegar, który już idzie od 227 lat.

* W Prospect Harbour, małem miasteczku w stanie Maine nie ma żadnego stowarzyszenia kościelnego żadnego saloon'u i żadnego pijaka.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 23 (Rocznik II) i zawiera: Opowiadania Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), spisał Władysław Łozinski (ciąg dalszy); Gawędziarz; Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy); Ludwik i Helena (powieść). Treść naukowa: Tanie leczenie domowe rozmaitych chorób (ciąg dalszy).

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 30 list. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki nie zezwolił niemiecko—amerykańskiemu stowarzyszeniu telegraficznemu zaprowadzić telegraf podmorski do Niemiec.

Madryt, 30 listop. Każdy jest zadowolony z nowego gabinetu. Obawiają się tylko Zorilli, któryby utracił powagę pomiędzy zwolennikami swoimi, gdyby nie wzniecił powstania. Kara śmierci, na którą go skazano, zostanie natychmiast wykonaną, gdyby został schwycony. Don Carlos stara się o tron i w manifeście swoim potwierdził wszystkie obywatelskie i religijne wolności i żąda, aby za kilka lat księżniczka Asturyi, następczyni tronu (ur. 11 września 1880) poślubiła syna jego, księcia Jayme (ur. 27 czerwca 1870 r.). Karliści i monarchiści chętnieby przyjęli tę propozycyę, gdyż przez to zakończyłby się 50 lat już trwający spór o koronę hiszpańską, który był przyczyną tyle wojen Karlistów, a Hiszpania zajęłaby należące jej się miejsce pomiędzy mocarstwami europejskiemi.

Rzym, 30 listop. Ojciec święty odprawi w kaplicy syxtyńskiej nabożeństwo żałobne za duszę króla Alfonsa.

Białogród, 30 list. Trzecia klasa rezerwy została powołana pod broń.

Powiadają, że Anglia zezwoli na powiększenie terytoryum serbskiego, jeżeli Serbia uzna połączenie się Bułgaryi z Rumelią.

Londyn, 30 list. *Times* doniwaduje się, że Serbia jest gotową zawrzeć pokój, lecz nie chce zapłacić kosztów wojennych, ani też odstąpić części swego terytoryum.

Petersburg, 30 listop. *Nowoje Wremja* powiada, że zawieszenie broni się zakończy, skoro Austryacy wkroczą do Serbii.

Londyn, 30 listop. Bitwa pod Pirot była zaciętą i trwała długo. Miasto zostało po kilka razy zdobyte przez Serbów i Bułgarów, lecz Bułgarzy zwyciężyli nareszcie. Po każdej stronie miało poledz do 3000 żołnierzy.

Kair, 30 list. Anglicy stoczyli pod Kossai bitwę z powstańcami, w której padło 3 Anglików.

Rangun, 30 list. Król Theebaw poddał się Anglikom.

Yokohama, 30 list. Osada niemieckiej korwety *Nautilus* wcieliła wyspy Marszalskie do posiadłości niemieckich.

Białogród, 30 list. Jenerał Leszjanin bombarduje wciąż Widdyń. Każdy spodziewa się rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na nowo, gdyż ks. Aleksander chce zatrzymać Saiczar i Pirot, jeżeli Serbia nie zgodzi się na zapłacenie kosztów wojennych.

W tutejszych szpitalach znajduje się 6000 rannych; przeszło dwa tysiące z nich odcięli sobie palce serdeczne, aby nie pełnić służby.

— Ministerstwo serbskie podało się do dymisyi.

St. Louis, 30 list. W Bevier, w powiecie Macon, Mo., pobili się górnicy biali z czarnuchami, których właściciele kopalni sprowadzili, aby zajęli miejsce białych. Dwóch czarnuchów padło trupem a kilkunastu zostało poranionych.

Washington, 30 list. Indyanie z White Mountain rezerwacyi zamordowali 5 mężczyzn, 11 niewiast i 4 dzieci.

Indianapolis, 1 grudnia. Dzisiaj odbył się pogrzeb Hendricksa, byłego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kraj Kongo.

O kraju Kongo, o którym nie tak dawno temu pisano we wszystkich gazetach, którym się zajmowały prawie wszystkie państwa Europy i którego naczelnikiem został ostatecznie zamianowany Leopold, król Belgii, donoszą badacze natury i inni podróżni nowiny nader niepocieszające. Niedawno temu opisał stosunki w kraju Kongo porucznik Weissman a obecnie wyszło z druku sprawozdanie belgijskiego porucznika Coquilhat, który opowiada, że ludność nad rzeką Kongo składa się z dwóch grup plemion afrykańskich, zupełnie do siebie nie podobnych. Nygrzy mieszkający nad wybrzeżem i pomiędzy Kongo pomiędzy Banana i Leopoldville są ludem dobrocsynnym, który się przyzwyczaja do Europejczyków i nigdy nieprzyjaźnie przeciw nim nie występuje. Z tych plemion pochodzą też pomocnicy badaczy Afryki, bez których żadnej ekspedycyi do wnętrza kraju nie możnaby przedsięwziąć. Po za Leopoldville zaś panuje jeszcze niesłychane barbarzyństwo i ludożerstwo. Gdy porucznik Coquilhat w r. 1883 założył stacyę w kraju tak nazwanych Bengalów, mieszkających 800 mil od oceanu atlantyckiego i 550 mil od Stanley Falls, zatrważała go nawet dzikość tamtejszych plemion. Plemiona te prowadzą wciąż ze sobą wojnę i mordują się za przepędzenie niewolników. Ludożerstwo same stosunki jak w królestwie Dahomey. W przypadku śmierci naczelnika zabijają ci dzicy 50 ze swej bandy, aby duszę zmarłego nie miała żadnego towarzystwo. Chorzy każą zabijać swych rodziców, przyjaciół, sąsiadów, jeżeli podejrzewają, że ich ktoś z nich oczarował. Kupowanie niewolnika, tuczenie, zabijanie i spożywanie go jest na porządku dziennym. W ostatach tych czarnuchów czasem znaleźć całe szeregi czaszek ludzkich, z których są tak dumnymi, jak Europejczyk z orderów, które na piersiach jego wiszą. W obecności Coquilhata odgrywały się sceny, których prawie nie można opisać. Pewnego dnia schwycił czarnucha, który zjadał własną żonę dla tego, iż porodziła nieżywe dziecko. Przechodząc przez pewną wieś spostrzegł żywego czarnucha, którego drudzy bili, aby mięso z niego było tem delikatniejszem. W ten sposób postępują z wszystkiemi jeńcami wojennymi. W czasie pokoju jest mięso człowiecze przysmaczkiem, na który naczelnicy tylko mogą się zdobyć. Miłośnik mięsa ludzkiego kupuje niewolnika (zwyczajnie mężczyznę, bo niewiasty są zbyt drogie), tuczy go, ucina mu głowę narzędziem ostrem, podobnem do sierpa, i spożywa w towarzystwie krewnych i znajomych. Ofiary poddają się zwyczajnie losowi bez szemrania i oporu, gdyż myślą, że inaczej nie może być. Stosunki te barbarzyńskie panują pomiędzy prawie wszystkiemi plemionami państwa Kongo.

* W jaki sposób i dla czego został uczczony Browne, rabin z New Yorku, donoszą tamtejsze czasopisma. Browne, rabin przy bożnicy *Brama nadziei* został wybrany przez jenerała Hancock, jako zastępca Izraelitów przy pogrzebie jenerała Granta. Z powodu zaś, iż pogrzeb się odbył w sobotę prosił Browne, aby mu pozwolono iść pieszo, a nie jechać z innymi powozem, jak program opiewał, ponieważ religia żydowska zakazuje jechać powozem w sobotę. Prośby jego nie chciano uwzględnić i oświadczono, że wcale nie ma brać udziału w pogrzebie. Familia Granta usłyszawszy o tem wstawiła się za Brownem, a jen. Hancock oświadczył mu następnie, że może brać udział w pogrzebie w sposób, jaki mu się będzie podobał. Browne więc odbył drogę pomiędzy ratuszem a Riverside parkiem pieszo. Reformowani żydzi gniewali się o to, twierdzili bowiem, że postępowanie jego nie zgadza się z zapatrywaniem się postępowem. Inni żydzi zaś cieszyli się z jego postępowania i ofiarowali mu w tych dniach medalion, który przedstawia rabina Browne'go idącego za trumną Granta; pod spodem jest napis: *From City Hall to Riverside Park;* u góry zaś stoi w języku hebrajskim: *Błogosławiony ten, który dzień święty święci.*

Listy polskie na poczcie.

17	Biertek P. Józef	151	Mielgos Józef
19	Bledron Jan	155	Misinesowicz A.
20	Birasel Florian	168	Paczkowski Jan
23	Bordjeński Mar.	169	Pajewski Michał
29	Budowicz Justin	175	Pipowski Jakób
32	Chimrz Jan	176	Pobłocki Michał
36	Dalk Jan	177	Poliak Emil
37	Dejnowski	178	Pollnar Helena
39	Deseszińska Mary	179	Pop Fred.
40	Dąbek Mrs. Fr.	180	Popowicz J.
56	Gawroński C.	184	Rabel Franc.
57	Gelan Józef	187	Randoskowski H.
58	Girsz Jan	203	Rumety Andrzej
72	Hanisz Józef	204	Subelowicz B. M.
87	Hrobar Anna	218	Szolz Jan
94	Jakubowski A.	222	Schroeder W.
95	Janicki Jan	231	Sich Jan
96	Jarzembowski J.	236	Silek Maciej
97	Januszewski Kaź.	239	Skrzydlewski A.
100	Kalina Franc.	240	Skoper W.
101	Klaszyński Jan	241	Sobieski Jakób
108	Kolar Winconty	244	Stabolewski A.
111	KrakowskaMrs.W	248	Stawa Jan
112	Krzezopolski Jan	252	Stona Józefa
113	Kubyatowicz M.	256	Szekula Franc.
117	Landowska Mar.	257	Szular Franc.
131	Kamach Jan	261	Tworek Kazim.
135	Marwan Wacław	263	Walencikowski T.
137	Mazur Jan	270	Wizicki Józef
138	Matkowski M.	271	Wojecki Michał
141	Mendyk Marya	272	Wotowski Jan
149	Meyer M.	283	Zeunda Stanisław
150	Meier Jan	288	Zkrzyżon J. A.

W tych dniach została wydrukowaną w drukarni „Gazety Polskiej".

Konstytucya TOWARZYSTWA BRATNIEJ POMOCY Św. KAZIMIERZA, *w Shenandoah, Pa.,* w dwóch językach ti. w polskim i litewskim.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
— Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Brooklyn'ie N. Y. T. Kornobie,
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski. Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.
— Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
— Bay City. Walenty Wróbiewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
— Clover Bottom Józef Pillot.
— Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
— Czestochowie. August L. Zalontz.
— Dunkirk. J. Szuburga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Detroit. Jan Lemka.
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Freeland, Chas. C. Boczkowski.
— Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
— Hazleton, Zygmunt Twarowski.
— Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
— Kewaunee. Jan Brzeziński.
— Lemont. Michał Nowacki
— La Salle. P. Bobkiewicz
— Louisville, Ky. Jan Richter.
— Mahanoy City, H. Lipski.
— Milwaukee. Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
— Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
— Mount Carmel. W. Przybyliński
— Nanticoke, John Sosnowski
— Newburgh. Jan Rydlewski.
— New York'u. J. Wm Budzynski.
— Northeim, Wis., Józef Chudyszewicz,
— Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A Malinowski
— Scranton, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
— Shamokin, St. Wojna.
— Shenandoah, D. Szymański.
St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
— Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
— South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
— Winona. Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 2go Grudnia 1885.

Mąka, zimowa	5.25@5.50
"Minnesota wiosenna	4.00@4 25
" " patent.	5 25@5.65
" żytnia	3.40@3.60
" żytnia w miechach	3 20@3 40
Pszenica No 2 buszel	84@85
" No 3 "	70@89
Kukurudza "	34@42
Owies	27@34
Żyto	52@36
Jęczmień	32@65
Wieprzowina, beczka	8 90@10.45
Smalec, 100 funtów	6.10@6.25
Szynki funt	7@9
Masło zwykłe	4@10
dobre	15@18
śmietankowe	28@25
Ser	4@11
Jaja, tuzin	18@20
Wyborne Florida cytryny, pudełko	4.50—5 00
Bananas, pęk	25—75
Pomarańcze, pudło	3.25—3 50
Jabłka, beczka	75@2 00
Kawa, funt Java	18¾@24½
" Rio	11½@13
Cukier, pat. loaf, funt	7¼—7½
„ standard granulated	6⅞
" standard A	6½
„ żółty	5⅜@5½
Ryż, Carolina, funt	6@6½
„ Louisiana	5¼@5¾
Siano, tuna tymotka No. 1	12.00
" " No 2.	10.00@10.50
mięszane	8.50—9.50
preryowe	6.00@8.00
Kartofle, buszel	87@65
Gęsi funt	7—9
Indyki "	7@10
Kury "	6—7
Kaczki, "	8@10
Żywe świnie	3.00@3.95
Owce	2.00@4 50
Krowy	25.00@55 00
Spirytus	1.15
Wełna	14@32
Łój	3½@5½
Cybula beczka	2 00—2.25
Kapusta za sto główek.	4.00@5.00

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.	
Middling	9
Low Middling	8½
Good Ordinary	8
W Galveston, Texas	
Middling	9
Low Middling	8½
dobra zwyczajna	8
W Memphis, Tenn.	
Middling	9
W. St. Louis	
Middling	9